

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu . . zł. 4.80
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.80
za granicą zł. 6.—

**Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji**

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.650. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

„Parlamentaritis“

—○—

Nie można niestety powiedzieć, ażeby Sejm nasz po dwóch niemal już miesiącach, dzielących nas od wypadków majowych, w obliczu rządowego projektu konstytucji obrał szczęśliwą taktykę i zajął stanowisko, zdolne uratować mocno podważoną w opinii społeczeństwa powagę parlamentaryzmu w Polsce.

Szereg stronnictw (każde osobno) w związku z wysuniętym projektem rządowym, zgłosił do łaski marszałkowskiej własne projekty reformy konstytucji. Tego rodzaju taktyka wydaje się błędna przede wszystkim dlatego, że kilka projektów, z których każdy posiada za sobą tylko jeden klub poselski, nigdy nie może mieć takich widoków przyjęcia przez Sejm, jakie miałyby a raczej mogłyby mieć projekt wspólny, wysunięty przez określony możliwie najliczniejszy zespół stronnictw.

Podkreślamy raz jeszcze, że taktyka klubów, zgłaszających własne projekty nie wydaje się szczęśliwą. Bo in merito projekty te — a zwłaszcza projekt Związku Ludowo-Narodowego — są nie wątpliwie pełniejsze i wszechstronniejsze od projektu rządowego, zwłaszcza, że usiłują rozwiązać także fundamentalne zagadnienie parlamentaryzmu polskiego, t. j. wskazać, jaką winna być nowa ordynacja wyborcza, czego rząd w swoim projekcie nie uwzględnił.

Gdy jednak stronnictwa, które swoje własne projekty zgłosiły — poza wyżej wspomnianym błędem taktycznym — są w zasadniczych liniach swoich programów reformy konstytucji zgodne i w pracach komisyjnych zapewne okażą skłonności uzgodnienia tych projektów (Zw. L. N., Ch. N., Ch. D. i Piast), — to sytuacja, jaka wobec projektu rządowego wytworzyła się na lewicy, komitatancie majowego przewrotu, odsłania zaprawdę widowisko, któremu trudno dać nazwisko.

P. P. S. uderza już z furją na rząd p. Bartla z powodu wysuniętego przezeń projektu reformy konstytucji. Wedle „Robotnika“ rząd wystąpił z projektami „bez żadnego wyraźnego kierunku, lecz z wyraźnym odżegnanie się od stronnictw lewicowych i ich programów“. P. Makowski — zdaniem tegoż pisma — jest „ojcem zadziwionych“ projektów stronnictw „ósemkowych“ a rząd p. Bartla „jest sprawcą tej tragicznej sytuacji swojego filinowego wyrobu“.

Skłoniwszy po wypadkach majowych „blok lewicy“ próbował zająć wspólne stanowisko wobec projektu rządowego. Pomijając już fakt wyłączenia krytycznego i analitycznego stosunku tego „bloku“ do projektu rządowego (żadne bowiem ze stronnictw lewicowych z własnym programem po za hasłem rozwiązania Sejmu nie wystąpiło) — nawet na tej negatywnej płaszczyźnie blok lewicy kooperacji wytworzyć nie zdołał. Odbyte onegdaj zebranie tego „bloku“ rozbiło się o zasadnicze różnice poglądów „zablokowanych“ klubów, a ołiw do ognia dołączył jeszcze artykuł p. Anusza z „Wyzwolenia“, który

wręcz wypowiedział się przeciw parlamentarizmowi i nawołuje lewicę do poparcia postulatu wzmocnienia władzy wykonawczej i do bezwzględnego posłuszeństwa zamierzonom marsz. Piłsudskiego. Tego już było za dużo P. P. S. a zwłaszcza „marxowskiej“ jej części. P. P. S. żąda dziś kategorycznego wyjaśnienia stanowiska od „Wyzwolenia“, w którym znowuż pilsudocyzcy zażartowali bóg wiodą z resztą radykałów rolnych i społecznych. Tak samo zresztą dzieje się i w P. P. S. i w „Stronnictwie Chłopskim“. I tu i tam wręcz zacięta walka zaprzysięgłych zwolenników Piłsudskiego z tymi, którzy nazwiska marszałka używają tylko jako

szyldu dla swych wywrotowych planów socjalnych lub wręcz już dzisiaj wypowiadają posłuszeństwo autorowi zaniachu małego. Sens realny tego widowiska jest ten, że blok lewicy dziś już faktycznie nie istnieje i podczas dyskusji w Sejmie każdy z klubów lewicowych zajmie własne stanowisko.

Czem skończy się to widowisko, które Charles Benoit we Francji tak słusznie nazwał „parlamentaritis“?..

Tocząca się właśnie dyskusja konstytucyjna w Sejmie przyniesie niewątpliwie wyjaśnienie tego procesu patologicznego, w którym drugi Sejm Rzplitej likwiduje nieuchronnie organicznie chory ustrój.

W nakreślonym wyżej zakresie kwestii powołania Rady stanu może być przedmiotem dyskusji.

Mogę oświadczyć, — zakończył p. minister, — że podczas dyskusji w komisji rząd zajmie się bardzo skrupulatnie rozważaniem każdego poszczególnego wniosku poselskiego i ustaleniem wobec niego swego stosunku.

Z DNIA.

REORGANIZACJA MIN. SPRAW. WOJSKOWYCH.

Warszawa, 5 lipca. (AW.). W związku z zamierzoną na szeroką skalę reorganizacją Min. S. Wojsk. opuścić ma stanowisko zastępcy szefa administracji gen. Norwid-Nengebauer, który obejmie jedno z prowincjonalnych dowództw korpusu.

Stanowisko szefa administracji ma być połączone z szefostwem korpusu kontrolerów. Stanowisko obejmujące obie te funkcje zajmie gen. Górecki, do tymczasowy szef korpusu kontrolerów.

KONFERENCJE MARSZ. RATAJA.

Warszawa, 5 lipca. (AW.) Marsz. Rataj odbył dnia 5 bm. szereg konferencji z przedstawicielami klubów lewicy poselskiej Niedziałkowski (PPS), Wyrzykowski (Wyzwolenie), oraz z reprezentantami Klubu żydowskiego, starając się uzgodnić stanowisko stronnictw sejmowych w stosunku do zagadnienia zmiany Konstytucji. Dłuższą konferencję odbył również marsz. Rataj z wiceprezesem klubu Piasta, wicemarszałkiem Sejmu Dębskim.

URODZAJE TEGOROCZNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (G.). „Ekspres Poranny“ zamieszcza wywiad z ministrem rolnictwa p. Raczyńskim o urodzajach tegorocznych.

Zbiory w roku bieżącym zapowiadają się nieco gorzej niż w roku ubiegłym. Duże opady i spowodowane tem wylewy rzek, silnie uszkodziły zasiewy w wielu powiatach, jednakże w województwach poznańskim, pomorskim, śląskim, lubelskim, białostockim i w województwach wschodnich zapowiadają się urodzaje dobre. Wedle dotychczasowych obliczeń spodziewane jest zmniejszenie zbioru pszenicy i żyta oraz zwiększenie zbioru jęczmienia i owsa.

KOLEJARZE U MIN. ROMOCKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (G.). „Przegląd Wieczorny“ podaje, że delegaci Związku zawodowego kolejarzy przedstawili ministrowi kolei Romockiemu szereg postulatów. Na postulaty te odpowiedział minister Romocki, że ustawa emerytalna będzie załatwiona po udzieleniu pełnomocnictw rządowych, dalszych redukcji nie będzie, ustawa o pragmatyce jest przygotowana i będzie wydana w sierpniu równocześnie z ustawą emerytalną.

Projekt utworzenia min. komunikacji

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (zo). Projektowane utworzenie ministerstwa komunikacji przewiduje całkowite skasowanie ministerstwa robót publicznych i włączenia wszystkich jego agend komunikacyjnych do nowego ministerstwa ko-

munikacji, które obok Ge. dyrekcji kolei posiadać będzie dyrekcję dróg lądowych, dróg rzecznych i morskich. Ponadto wcielone mają być do niego ministerstwo poczty, telegrafów i telefonów, oraz sprawy lotnictwa cywilnego

Burzliwe posiedzenie Koła żyd. Pos. Hartglass składa prezesurę Koła?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (zo). Posiedzenie Koła żydowskiego, które się odbyło w dniu dzisiejszym, było bardzo burzliwe. Większość posłów powzięła uchwałę głosowania jedynie za udzieleniem prawa rozwiązywania Sejmu a przeciw

wszelkim innym zmianom konstytucji. Ponieważ część posłów oświadczyła, że nie podda się tej uchwale, prezes Hartglass oświadczył, że składa prezesurę.

Rząd skłonny do ustępstw w sprawie swego projektu zmian Konstytucji

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (G.). W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Nowego Kurjera Polskiego“, oświadczył min. Makowski w sprawie projektu zmiany konstytucji, co następuje: Rząd przedtem jeszcze nim zgłosił swój projekt zmiany konstytucji, w sposób bardzo szczegółowy kilkakrotnie poddawał rozważce rozmaite projekty jej zmiany; w rezultacie tych rozważań rząd doszedł do wniosku, wyrażonego w projekcie złożonym Sejmowi. Ponieważ jest to wynik wszechstronnej rozważki, nie może on ulec zmianie, przynajmniej w zasadniczych swoich postulatach.

Wszelkie inne projekty rząd rozważa z punktu widzenia ich zgodności lub niezgodności ze swoim projektem, którego będzie bronił.

Co do możliwości kompromisów lub zmian w szczegółach, przedłożenia te mogłyby być przedmiotem dyskusji szczegółowej w komisji sejmowej.

Mam wrażenie, że w komisji się okaże, czy i jakie kompromisy mogą być możliwe. W każdym razie przypuszczam, że pewne ustępstwa nie są wykluczone.

Zapytany, co sądzi o projekcie Rady stanu, oświadczył min. Makowski:

Termin Rady stanu jest rozumiany u nas bardzo rozmaicie, odbiega on jednak znacznie od francuskiego swego pierwowzoru, utworzonego przez Napoleona za czasów pierwszego jego konsultatu w konstytucji z 8-go roku Republiki. Grała ona wówczas rolę najbliższego doradcy cesarza, który z niej czerpał członków rządu. Z chwilą jednak powstania rządów parlamentarnych, Rada stanu straciła swoje znaczenie pierwotne, — wszystkich mianowanych przez rząd, a mianowicie stałych radców stanu, referentów i audytorów oraz radców nadzwyczajnych, — przedstawicieli poszczególnych galezi administracji.

Jakkolwiek znaczenie Rady stanu we Francji w obecnym stanie ogranicza się głównie do działalności, która u nas jest objęta przez Trybunał administracyjny, przy redagowaniu ustaw rola Rady stanu jest bardzo nieznaczna, to jednak, gdy chodzi o rozporządzenie rządu, wpływa ona na ich jednolitość. Nie jest dziś Rada stanu radą osobistą prezydenta republiki, ale raczej organem doradczym, fachowym rządu.

GWALTOWNA ULEWA PODCZAS ZLOTU PRASKIEGO.

Praga, 5 lipca. (PAT.) Wczorajsze ćwiczenia zlotowe sokołstwa odbywały się pod ulewą deszczu, który całe boisko zamienił w wielkie jezioro. Mimo to publiczność w liczbie około 150 tysięcy wytrwała do końca ćwiczeń. Byli obecni m. in. prez. Massaryk, członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele miast zagranicznych itp. Podczas ćwiczeń wypuszczono 5.000 gołębi pocztowych, aby do wszystkich zakątków kraju zanieśli wiadomość o zlocie sokołstwa.

WOJOWNICZY RADEK-SOBELSOHN

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (zo) Jak donoszą z Moskwy, Radek na wystawie rolniczej wygłosił przemówienie na temat rozbrojenia państw kapitalistycznych. W zakończeniu swego przemówienia powiedział: Nie pragniemy wojny agresywnej, lecz jeżeli państwa imperialistyczne zechcą iść na nasze centra przemysłowe, to powinniśmy być w Warszawie, niż oni w Zagłębiu Donieckim. Od naszej granicy jest bliżej do Warszawy, niż od Warszawy do Charkowa.

W ROSJI LUDZIE ZNIKAJĄ BEZ ŚLADU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (zo) Z Moskwy nadchodzą wiadomości, że od pewnego czasu zaczęli w Sowdępi znów znikać ludzie bez śladu. Jest to oczywiście nowy sposób pozbawiania wolności względnie życia przez oddziały Czełka. Ostatnio zniknął w tajemniczy sposób pewien obywatel polski, który miał wyjechać z Moskwy do Berlina. O przyjeździe swoim zawiadomił telegraficznie żonę, ale od tego czasu ślad po nim zaginął.

PROF. KEMMERER PRZYSTĄPIŁ DO PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (zo) W przeddzień rano przybył do gmachu ministerstwa skarbu prof. Kemmerer w towarzystwie swoich współpracowników i od razu przystąpił do pracy. Młody prof. Kemmerer urwać ma do 10 września.

ZAOSTRZENIE SYTUACJI W ZATARGU KINOWYM.

Warszawa, 5 lipca. (AW.) Strajk kinoteatrów nie tylko dziś się nie zakończył ale sytuacja strajkowa uległa nawet pewnemu zaostreniu. Właściciele kin złożyli w magistracie podania zawiadamiające o wyświetleniu w najbliższym czasie filmów pochodzących z krajów, z których ma Polska zawarta konwencja. Od takich filmów magistrat ma prawo pobierać podatek jedynie w wysokości 50 proc.

W razie, gdyby magistrat chciał pobierać większy podatek, właściciele kin zwrócą się do konsulatów z prośbą o obronę interesów tych krajów.

DRUGI WYPADEK ZASTRZELENIA SZOFERA PRZEZ OFICERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (G). Jak donoszą z Wilna wczoraj stacyjka kolejowa Nowoziemia pod Nowogródkiem była widownią krwawego zajścia. Przybyły z Warszawy kpt. Bohdan Zagrajewski z wojskowego instytutu geograficznego umówił się z szoferem drożki samochodowej Zdanewiczem, że ten odwiezie go do pobliskiego miasteczka.

Szofer mimo zawartej z kapitanem umowy podjął się przewieźć za wyższą opłatą innego pasażera.

Miedzy kapitanem i szoferem wywiązała się gwałtowna sprzeczka, w czasie której oficer wystrzelił w rewolweru ułożony szofer trupa na miej scu. Kapitana Zagrajewskiego aresztowa-

wano. Miejscowe władze wojskowe wdrożyły surowe dochodzenia.

UPROSZCZENIE W POBIERANIU KAR ADMINISTRACYJNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (zo) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, w którym wprowadza nowy system pobierania kar, zarządzonych administracyjnie za cały szereg przekroczeń porządkowych, jak sanitarnych, zakłócenia porządku itd., przez upoważnionych funkcjonariuszów niższych, tj. wójtów na wsi, a w mieście przez funkcjonariuszów starostwa i komisariatu rządowego oraz policję polityczną. Funkcjonariusze ci mogą dozwolnie wymierzać i natychmiast pobierać kary pieniężne do wysokości 10 zł. Mandaty do wymierzania i pobierania kar wydawane będą imieniem tym funkcjonariuszem, którzy osobiście dają gwarancję rzetelności.

Rozporządzenie określa dalej, że karani muszą zgodzić się na ukaranie, a jeżeli tej zgody nie wyrażą i nie zachodzi konieczność przytrzymania ich, powinni odwołany funkcjonariusz zrobić domniemanie w zwyczajnym trybie dotychczasowego postępowania karnego administracyjnego.

Trzy milj. funtów na zakup węgla zagranicznego dla Anglii.

London, 5 lipca. (PAT.) Na posiedzeniu Izby gmin rząd przedstawi wniosek o przyznanie kredytu dodatkowego w wysokości 3 milionów funtów szterlingów na zakup węgla zagranicznego w związku ze strajkiem górników w kopalniach.

Obecnie zebrała się na posiedzenie gabinetowa komisja węglowa.

Reuter dowiaduje się, że rząd oczekuje obecnie sprawozdań z tych okęgów, w których pracodawcy zaoferowali wyższe płace przy wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy. Przypuszczają, że wielu górników podejmie pracę, trudno jednak przewidywać, czy praca zostanie podjęta przez ogół górników czy też tylko częściowo.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY ANCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

5618
OBNIŻYŁ
odsetki i prowizje od zaliczek na zastawy
począwszy od dnia 5-go lipca 1926 r.
udzielanych.

Antyżydowskie prądy na Litwie.

Królewiec, 5 lipca. (PAT.) „Juedische Stimme“ donosi o napadach na żydów w Kownie i na prowincji. Napastnikami są przeważnie uczalowie oraz studenci, noszący mundury szaulisów.

Królewiec, 5 lipca. (PAT.) „Juedische Stimme“ donosi z Kowna, że minister

spraw wewnętrznych otrzymał w tych dniach pismo o zezwolenie na wywóz i sprzedaż na Litwie warszawskich pism żargonowych „Momentu“ i „Hajntu“. Minister spraw wewnętrznych pismo to odrzucił.

Niemiecka propaganda faszystów w Prusach Wschodnich.

Królewiec, 5 lipca. (PAT.). Przybył tu z Berlina wielki mistrz organizacji faszystowskiej „Jung Deutscher Orden“ Mahraun, który wygłosił przed paru dniami przemówienie oficjalnie naszpikowane hasłami reakcyjnymi.

Mówca oznajmił między innymi, że zadaniem organizacji na czele której stoi, a która jak wiadomo liczy około 2 miliony członków w całej Rzeszy jest wojskowe wychowanie młodzieży. Mówca oświadczył dalej: „Występujemy przeciw konstytucji weimarskiej, dzisiejsza republika nie jest w żadnym

wypadku tam do czego tęskni demokracja niemiecka. Głównym naszym dążeniem jest podniesienie rządu przez faszystów.

Socjalistyczna „Volksstimme“ komentując powyższe przemówienie zaznacza, że Mahraun przybył widocznie do Prus Wschodnich dla przygotowania przyszłego manewru wojennego. Pismo dodaje od siebie, że ludność Prus Wschodnich nie pragnie klęski wojny, jak również bronić się będzie wszelkimi środkami przeciw upatrywaniu zła tylko po stronie polskiej.



Przezorną
gospodynię
zabijaczkę tylko mydła
Jelen-Schicht
Tanie przez swą wydajność

PROCES B. PODPROKURATORA HURCZYNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (G). Jak donoszą z Wilna, 2 lipca rozpoczął się tam proces b. podprokuratora sądu okr. w Wilnie W. Hurczyna.

Z aktu oskarżenia wynika, że oskarżony dopościł się nadużyć w 14-tu wypadkach. Skarb Państwa poniósł przez to szkody w wysokości 65 tys. złotych.

Oskarżony przyznaje się w zupełności do winy.

Z zeznań św. prok. Hołowni, b. zwierzchnika Hurczyna, wynika, że przesłuchany oskarżonego przy przyjeździe do służby polskiej nie badał. Po stwierdzeniu nadużyć świadek wręczył osk. Hurczynowi rewolwer, sądząc, że ten się zastrzeli. Po ośmiu dniach od chwili przyznania się do winy został oskarżony aresztowany. Świadek pozatem wystawia oskarżonemu jak najgorsze świadectwo.

W drugim dniu rozprawy św. Wiśniewski zeznaje, że od 1921 r. do wykrzyka nadużyć oskarżonego ani razu nie była przeprowadzona rewizja kancelarii urzędu prokuratorskiego.

Przewodniczący odczytał zeznanie nieobecnych świadków i b. sędziego śledczego w Astrachaniu Stanisława Rybińskiego, z którego zeznań wynika, że świadek ten będąc dokładnie poinformowany o przeszłości oskarżonego w czasie jego służby w Rosji, nie ostrzegł prokuratora Hołownię, ponieważ i on ostatni do świadka o informację o Hurczynie się zgłaszał.

PROBA ATAKU GAZOWEGO.

Warszawa, 5 lipca. (AW.) Dnia 5 b.m. w okolicy Rembertowa odbyły się próby wojskowych ataków gazowych. Obecni byli m. i. Prezydent Rzplitej, marsz. Piłsudski, wiceministrowie spr. wojsk. Konarszewski i Burhardt-Bukacki, oraz przedstawiciele korpusu oficerskiego. W pokazie uczestniczyły miejscowe formacje wojskowe.

ZAŁĘGNANY STRAJK TRAMWAJÓW WARSZAWSKICH.

Warszawa, 5 lipca. (AW.) Pracownicy warszawskich tramwajów mieli słych powzięli uchwałę, aby w razie niewypłacenia im przez dyrekcję w dniu dzisiejszym całej pensji lipcowej rozpocząć natychmiast strajk. Strajk nie doszedł jednak do skutku wobec oświadczenia dyrektora Kuehna, że tramwajarze otrzymają dnia 5 b.m. po 50 zł., oraz wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, zaś w dn. 6 b.m. resztę wypłaty tygodniowej.

Komisariat rządu obiecał robotnikom, iż wpłynie w dyrekcji tramw. na to, aby w przyszłości wypłaty uskuteczniały były w należytych terminach.

Dyskusja sejmowa nad projektem zmian Konstytucji.

Przemówienie prezesa Z. L. N. Głabińskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lipca. (zo). Sejm przystąpił w poniedziałek do dyskusji nad zmianami Konstytucji przy pierwszym czytaniu ustawy wniesionej przez rząd. W sprawie zmian Konstytucji istnieją jak wiadomo, trzy zasadnicze punkty widzenia.

RZĄD NIE WYKLUCZA KOMPROMISU.

Rząd oczywiście będzie bronił swego projektu, ale z oświadczenia ministra Makowskiego w prasie, (które podajemy na innym miejscu) wynika, że pewne ustępstwa nie są wykluczone. Przedstawiciel rządu zabierze głos albo na komisji albo przy drugim czytaniu projektu ustawy.

STANOWISKO STRONNICTWA UMIARKOWANYCH.

Stronictwa umiarkowane uważają, że skoro w Polsce nastąpił tak ostry kryzys parlamentaryzmu, to trzeba leczyć chorobę u źródła, opracowały za tem projekty wskazujące na potrzebe i kierunek gruntownej zmiany Konstytucji.

ROZBIEŻNOŚCI WŚRÓD LEWICY.

Lewica sejmowa nie ma jednolitego stanowiska. Wyzwolenie godzi się na niektóre zmiany Konstytucji, natomiast PPS, ostaje przy natychmiastowym rozwiązaniu Sejmu, wierząc, że nowe wybory zapewnią większość radykalną. Ten pogląd podzielają i mniejszości narodowe.

Nad obradami Sejmu unosi się groźba nie dwuznacznie głoszona przez pisma rządowe: Jeżeli nie będziecie powolni rządowi doczekacie się represyj osobistych.

DYSKUSJA W KOMISJI SPRAWY ROZTRZYGNIE.

W takiej to atmosferze rozpoczęły się debaty sejmowe. Jakie będą losy projektu rządowego, czy uwzględnione zostaną propozycje klubów, o tem wszystkim rozstrzygnie dopiero dyskusja w komisji. Narazie przywódcy klubów oświecili w swoich przemówieniach wniesione projekty i dawali wyraz poglądom politycznym.

Stanowisko Z. L. N.

Pierwszy w debacie zabrał głos prezes ZLN, p. Głabiński:

„Jest zasada ogólnie przyjęta, że ustawy konstytucyjne nie powinny być często zmieniane. Jeżeli mimo to będziemy głosowali za odesłaniem wniosków rządowych do komisji, jeżeli sami wniesiemy swój projekt, to dowiodły nas do tego przede wszystkim pewne przyczyny historyczne, odnoszące się do sposobu powstania naszej Konstytucji, a następnie względy rzeczowe.

HISTORYCZNE POWODY POTRZEBY ZMIANY KONSTYTUCJI.

Nasza Konstytucja nie została uchwalona jednomyślnie, ani bardzo znaczną większością głosów. Niektóre ważne postanowienia przeszły zaledwie jednym lub kilkoma głosami większości. Rząd wahał się długo z przedłożeniem swego projektu Konstytucji, przedłożył nam naprzód deklarację konstytucyjną, zawierającą pewne teoretyczne wywody i ostatecznie same stronictwa sformułowały swoje projekty konstytucyjne. Otóż prowadziliśmy dyskusję nad projektami stronictw, wśród których był i nasz projekt. Dopiero w listopadzie 1919 roku wpłynął projekt rządowy.

To wszystko stało się przyczyną, że Konstytucja nasza była uchwalana rozróżnieniami głosów.

Sejm konstytucyjny okazywał wiel-

ką niechęć do takiego uformowania reprezentacji narodowej, jakie istnieją u wszystkich narodów zachodnich. Główne spory były co do tego czy ma być Senat czy nie. Drugim przedmiotem sporów była sprawa odpowiedzialności posła za działalność w Sejmie i poza Sejmem. Wbrew naszemu projektowi, żeby poseł był odpowiedzialny tylko za swoje głosowanie w Izbie, uchwalono odpowiedzialność daleko sięgającą. Sporną była dalej sprawa stosunku rządu do Sejmu. W projekcie naszym domagaliśmy się wówczas, żeby Prezydent Rzplitej miał prawo rozwiązywania Sejmu i prawo weta przeciw-

POWODY RZECZOWE.

Ale są i względy rzeczowe. Po przewrocie małym dziś nie wiemy jeszcze, czy rząd obecny ponosi odpowiedzialność za rządy, czy pierwotne intencje przewrotu istnieją dalej, czy też stosunki mają wrócić do normalnego stanu. Jesteśmy zdania,

KONIECZNOŚĆ ROZGRANICZENIA KOMPETENCJI SEJMU I RZĄDU.

Jeżeli zatem przyczyna zachwiania się stosunków politycznych było także to, że sfery działania Sejmu i rządu, czy Prezydenta Rzplitej nie były ściśle określone, to w interesie państwa i parlamentu leży, aby to rozgraniczenie kompetencji przyszło do

uchwałąm Izby. Te wnioski nie utrzymały się.

Mówię o tem wszystkim dlatego, ponieważ bardzo często słyszymy, że to prawica i ZLN. są winne temu, że Prezydent w te prawa nie jest uposażony.

Obecny projekt rządowy uważam za jednostronny, ponieważ wychodzi wyłącznie z założenia, iż w naszej Konstytucji wadliwym jedynie jest to, że prawa Prezydenta nie są szersze. Są jednak w tym projekcie pewne postanowienia, na które się godzimy, zgodnie z naszymi przekonaniami i z wnioskami, jakie w swoim czasie wnosiliśmy.

że reprezentacja narodu tylko wówczas może utrzymać swoją powagę na zewnątrz i wpływ na rząd, jeżeli będzie miała wszystkie prawa, jakie jej na podstawie Konstytucji przysługują.

skutku, a to się może stać przez odpowiednią zmianę Konstytucji. Reprezentacja narodu musi sobie zapodać moc ustawodawczą i prawo wykonywania kontroli nad działalnością rządu.

CZEGO NIE MOGĄ DOTYCZYĆ DE KRETY RZĄDU.

Ale jeżeli rząd wnosi, aby Prezydentowi Rzplitej wraz z rozwiązaniem Sejmu przysługiwało prawo wydawania dekretów z mocą ustawodawczą, to nie jest to zrobione w tej formie, żebyśmy się na to zgodzić mogli. Albowiem nie można rządu czyścić równocześnie władzą prawodawczą w całej pełni, choćby tylko w czasie gdy nie ma Sejmu. Z drugiej strony przyznajemy, że zachodzą wypadki, w których rządowi powinny przysługiwać pewne prawa normowania stosunków, niecierpiących zwłoki, a to kiedy Sejm nie obraduje.

RÓWNOWAGA MIĘDZY IZBAMI.

W ciele prawodawczym powinna panować równowaga między dwoma izbami. Dziś Senat jest tylko rodzajem komisji kontrolującej, nie może się zająć sprawami, które niby się powinien zajmować w czasie, kiedy Sejm załatwia inne przedłożenia rządowe. Nie widzimy powodu dla czegoby Senat nie miał zajmować się sam przedłożeniami rządowymi bez-

Należy wobec tego przyznać rządowi i Prezydentowi Rzplitej prawo wydawania takich postanowień, ale z tem zastrzeżeniem, że nie może to dotyczyć ważnych praw państwowych i że postanowienia takie muszą być w krótkim terminie przedłożone całemu prawodawczemu, aby ono orzekło czy się na nie zgadza.

Nie mogą także postanowienia dotyczyć zmiany Konstytucji, spraw finansowych, podatków, załączania pożyczek i zmiany ustroju samorządowego.

pośrednio, jednak rozumiemy, że pewne sprawy muszą być zastrzeżone tylko Sejmowi, jak przedłożenia budżetowe, podatki, połączanie ministrów do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu. Obecny stosunek Sejmu do Senatu jest szkodliwy ze względów rzeczowych, że osłabia powagę władzy ustawodawczej wogóle.

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ

W ścisłym związku ze zmianami Konstytucji stoi sprawa ordynacji wyborczej. Konstytucja zawiera co do niej pewne postanowienia, przede wszystkim co do wieku wyboru i wyborczości. Jesteśmy zdania takiego, jak przedtem, że wiek wyboru należy podnieść do lat 30, a wiek wyborczości do lat 25.

Dalej Konstytucja zawiera pewne

SEJM JEST ZA LICZNY.

Następnie jesteśmy zdania, że Sejm nasz jest bardzo liczny co szkodzi jego sprawności. Niechby wszyscy posłowie musieli pracować w komisjach a nie tylko na wiecach. W interesie

ZAUFANIE MIĘDZY WŁADZĄ PRAWODAWCZĄ I WYKONAWCZĄ

Rząd może tylko wówczas być silny i działać skutecznie jeżeli Sejm jest silny i ma powagę w społeczeństwie. Nie należy w interesie rządu osłabiać i podkopywać te powagę.

Chcemy żeby rząd to rozumiał i przyłożył reke do tego aby reprezentacja narodowa była silna i cieszyła się odpowiednim autorytetem. Są wprawdzie dzisiaj zakusy, aby znieść formy

parlamentarne, ale dotychczas nie znaleziono innej formy, któraby zastępowała wolę narodu i kontrolowała rząd. Dlatego też pragniemy przeprowadzić zmianę Konstytucji w tym duchu, aby sfera działania Sejmu i rządu była ściśle odgraniczona, aby na tej podstawie istniało zaufanie między władzą wykonawczą i prawodawczą.

ZLN. ZA ODESŁANIEM PROJEKTU DO KOMISJI.

Głosujemy za odesłaniem projektu do komisji, z tem, aby się zajęła równocześnie i innymi projektami, aby Sejm uwzględniając te wszystkie motywy w najkrótszym czasie przychylił się nie tylko do zmiany Konstytucji, lecz i do zmiany ordynacji wyborczej.

Dalsza dyskusja.

Obszerne przemówienie wygłosił następnie ze znaną swadą przedstawiciel PPS, p. Daszyński. W ostrych słowach domagał się natychmiastowego rozwiązania Sejmu, krytykując zarówno Sejm jak i wszystkie po kolei rządy. Pos. Daszyński oświadczył się przeciwko zmianom Konstytucji, aby jak się wyraził, zamiast jednego zławszewładcy parlamentu, nie wprowadzać drugiego zławszewładcy rządu.

Za zmianami Konstytucji oświadczył się przedstawiciel CH, D. pos. Błażejewicz.

Pos. Dubanowicz CHN, w wyczerpującej i ze znanstwem przedmiotu wygłoszonej przemówieniu motywował zmiany Konstytucji, proponowane przez jego stronnictwo.

Pos. Kościółkowski w imieniu klubu pracy oświadczył się oczywiście za przedłożeniem rządowym.

Duża wesołość wzbudził swem przemówieniem przedstawiciel stronnictwa chłopskiego Polakiewicz, który się skarżył, że jeżeli były kiedyś jakie rządy lewicowe, to odrazu kroki swe kierowały na prawo.

Ostatni przemawiał pos. białoruski ks. Stankiewicz, wypowiadając zwykłe skargi mniejszościowe. Mówca oświadczył się przeciwko projektowi rządowemu. Na tem posiedzenie odroczone do wtorku.

Należy stwierdzić, że zainteresowanie debatami było niewielkie.

MIN. MŁODZIANOWSKI REZERWUJE SOBIE STANOWISKO WOJEWODY?

Warszawa, 5 lipca. (AW.). Nie jest zdecydowaną jeszcze sprawa nominacji wojewody poleskiego. Kandydatura starosty p. Krahelskiego, wymieniana przez niektóre organa prasy nie jest obecnie aktualna. „Rzplta” donosi, że p. min. Młodzianowski pragnąłby zachować sobie to stanowisko dla siebie w razie gdyby ustanął z kierownictwa Min. S. Wewn.

B. PREZYDENT WOJCIECHOWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 5 lipca. (AW.). Wczoraj przybył tu b. Prezydent Rzpltej p. Wojciechowski i odbył w godzinach popołudniowych dłuższą przechadzkę po mieście.

UDAREMNIONE WIECE KOMUNISTYCZNE.

Warszawa, 5 lipca. (AW.) Poseł komunistyczny Sochacki, którego kilka wieców zostało ostatnio przez policję rozwiązanych usiłował wczoraj znów dwukrotnie przemawiać na pl. Kazimierza Wielkiego i na pl. Korotyńskiego. W obu wypadkach do wieców nie dopuściła policja, która aresztowała kilkanaście osób

Przegląd prasy.

„Nasz Przegląd“ pisze o zmianie orientacji chadeków z powodu mowy wygłoszonej w Sejmie przez posła Kwiatkowskiego.

Cło ochrone — powiada „Nasz Przegląd“ — rujnuje nas i pod innym względem. Eksport zależny od importu. Czech i Niemiec nie weźmie od nas surowców lub półfabrykatów, jeżeli od niego nie sprowadzimy wyrobów gotowych. Jeżeli zaś wzmożemy nasz eksport przedmiotów, które naprawdę mamy za dużo, to powiększy się siła nabywcza naszego robotnika, chłopu i drobnomieszcza. To sprawi, że wzmoże się u nas konsumpcja fabrykatów gotowych, które będziemy mogli produkować częściowo w kraju. Jeżeli prawdziwa jest twierdzenie p. Kwiatkowskiego, że gdyby obroć ten miliard złotych na odpowiednie meljoracje, to nasz eksport surowców mógłby być pomnożony co najmniej w trójnásób, to istotnie szkoda było wydawać te ciężko zdobyte od obcych pieniądze tak nieprodukcyjnie na korzyść Lewiatana.

Wspomniane rozumowania ekonomiczne pociągają za sobą wnioski polityczne. Polityka eksportu surowca i importu fabrykatów oznacza pogodzenie się z Niemcami, resp. porzucenie polityki rusofilskiej na rzecz angielskiej. Chadeccy w ten sposób zerwać musieliby z Endecją i zbliżyć się z pilsudczykami. Z drugiej strony drobnomieszczaństwo polskie musiałoby się złączyć z drobnomieszczaństwem żydowskim celem wspólnego walczenia z wpływowym Lewiatanem. Chadeccy skazanaby była w ten sposób na odrzucenie antysemityzmu, który był dotychczas ważnym punktem jej programu. Do takich konsekwencji prowadzić muszą rozumowania p. Kwiatkowskiego, o ile nowa orientacja chadecka nie ma być obłudą, polegającą na wymyślaniu Lewiatanowi słowami i popieraniu go czynami.

„Nowa Reforma“ omawiając zwyżkę złotego, chciałaby spadek dolara uważać za zjawisko przemijające, związane ściśle z korzystną konjunkturą wytworzoną przez strajk węglowy w Anglii, który prędzej czy później się skończy.

Dlatego też obecnego dopływu walut powinien Bank Polski użyć nie tylko na forsowne podnoszenie kursu złotego, ale na stworzenie rezerwy dla jego stabilizacji. Jest bowiem bez

porównania ważniejszym, aby złoty miał kurs stały i niezmienny, niż aby przez czas jakiś stał wysoko ale niepewnie. Forsowne podnoszenie kursu złotego miałoby tylko wtedy sens, gdyby w złotym były do uskutecznienia znaczne jakieś zagraniczne płatności. Ponieważ jednak takich płatności niema, przeto o wiele ważniejszym na przyszłość jest stabilizowanie złotego niż podnoszenie go znacznie ponad ten t. zw. „gospodarczy“ parytet, na którym się on w ostatnich czasach znajdował. Nie należy wreszcie zapominać, że poprawa tak znaczna naszego bilansu handlowego w ostatnich miesiącach w znacznym stopniu jest skutkiem potania produkcji, wywołanej przez spadek złotego i przywrócenia jej tą drogą zdolności konkurencyjnej. Podnoszenie forsowne kursu złotego zamiast stabilizowania go oznaczałoby ponowne podrożenie produkcji i nową utratę jej zdolności konkurencyjnej, więc zmniejszenie się eksportu czyli pogorszenie bilansu handlowego, zmniejszenie dopływu walut i w ostatecznym rezultacie... ponowny spadek złotego.

Idzie o to, aby korzyści z obecnej konjunktury już płynących i jeszcze oczekiwanych nie rozmięknąć na drobna monetę doraźnych, bijących w oczy ale w gruncie rzeczy przemijających i krótkotrwałych efektów, lecz spożytkować je dla położenia fundamentów pod rzeczywistość i trwałą sanację naszej waluty. — Kamieniem zaś węgielnym w tych fundamentach jest nie forsowna zwyżka złotego lecz jego stabilizacja.

O naszej zdolności kredytowej stanowi nie taki czy inny kurs złotego, ale stałość tego kursu. Może on być stosunkowo niski, byleby nie był chwiejnym. Przy najwyższym kursie złotego w pierwszym okresie ery Grabskiego efekt tego cudu był tak drobny, że mogliśmy zaciągać tylko drobne pożyczki na horendalnych warunkach. Dzisiaj widoki uzyskania nowych kredytów poprawiają się widocznie, jakkolwiek złoty stracił pięćdziesiąt procent swojej pierwotnej wartości, ale zyskał obiektywne warunki stabilizacji. Potrzeba więc przede wszystkim wyzyskać te warunki, zgoni za doraźnymi efektami zaniechać, a wszystkie siły skupić w celu utrwalenia zaufania wewnątrz i zewnątrz, uruchomienia kredytów przemysłowych i rolniczych, wreszcie powiększenia obrotu pieniężnego i dostosowania go do rzeczywistych potrzeb życia gospodarczego.

Po tej linii powinna iść w tej chwili nasza polityka finansowa.

„Gazeta Poranna Warszawska“ zwraca uwagę na stanowisko jakie część prasy angielskiej zajęła wobec układu angielsko - włoskiego i na kampanię, jaką prasa angielska w związku z tym układem prowadzi celem zaostreżenia stosunków włosko - francuskich.

Oto część prasy angielskiej w taki sposób przedstawiła układ opinii francuskiej, aby wywołać w niej niepokój i rozgoryczenie, które istotnie wyraziło się w atakach na Włochy nawet poważnego, półurzędowego „Temps“; a z drugiej strony tak u sposobila opinię włoską, że nawet półurzędowa rzymska „Tribuna“, poddała w całkowita wątpliwość, czy możliwa jest wogóle współpraca franko - włoska. Wytworzyła się pomiędzy opinia obydwu krajów taka atmosfera, że z jednej i drugiej strony zaczęły padać nawet groźby. Najwybitniejszym zwolennikom porozumienia włosko - francuskiego. (np. Coppola i Bainville) opadać zaczęły ręce, gdy ich słowa perswazji zaczęto po drugiej stronie granicy komentować szyderczo i napastliwie.

Na szczęście następuje, zdaje się, okres uspokojenia. Ton prasy francuskiej, najbardziej podnieconej, zlagodniał znacznie. Uświadomiono sobie dokładnie, jak temu dał wyraz „Temps“, że „pewne koła angielskie troszcza się przedewszystkiem o to, aby atmosfera zaufania nie zapanowała wśród wielkich narodów kontynentalnych, jak gdyby potęga brytyjska w świecie zależała od utrzymania głębokich antagonizmów, nie porozumień i klótni wśród narodów europejskich“. To też po zapewnieniu publicznym p. Chamberlaina, że układ włosko - angielski nie stwarza nowego podziału ekonomicznego Abisynji, nie narusza układu z roku 1906. Ostatni numer „Temps“ z dnia 2 lipca przynosi artykuł wstępny, zgoda odmienny w tonie i treści od poprzedniego, jest bowiem pełen przyjaźni dla narodu włoskiego i zrozumienia konieczności ściślej, serdecznej z nim współpracy i wzajemnej pomocy w Europie i poza Europą.

Nie znaczy to wszakże, by incydent z układem anglo - włoskim w sprawie Abisynji można było uważać za już ukończony. Francja w dalszym ciągu broni „niezależności i suwerenności“ Abisynji z takim naciskiem, że przejrzystym staje się jej zamiar podniecenia państwa Negusa do oporu i protestów w Lidze Naro-

dów przeciwko układowi anglo - włoskiemu.

„Warszawianka“ notuje artykuł p. Wilemusa zamieszczony w „Echo de Paris“ i poświęcony sprawie ostatecznego zamachu w Polsce.

Powodem zła, na które cierpiała armia polska, było różne pochodzenie tych oficerów, którzy zgrupowani w przeciwnych obozach, staczali między sobą walki. Trzeba było zmusić się do zapomnienia o przeszłości. Marszałek Piłsudski faworyzując w sposób zbyt widoczny oficerów, którzy walczyli po jego stronie razem z Austriakami przeciw Rosjanom, przyczynił się do przetrwania tych wzajemnych rywalizacji w korpusie oficerskim. Pułkownicy trzydziestoletni i generałowie trzydziestopięcioletni, którzy tworzą kadry armii, są legionistami Piłsudskiego. Z chwili ustąpienia marszałka nastąpiło widoczne odprężenie. Ustalała się jedność armii polskiej. Zamach stanu z 13-go maja ożywił dawne spory.

W rezultacie położenie wydaje się bardzo skomplikowane. Stronicy marszałka Piłsudskiego ogłaszają obecnie, że rząd porządku utworzony w Polsce, przywróci wkrótce zaufanie do Polski tak wewnątrz, jak i zewnątrz. Życzyni tego naigroseci. To już bardzo piękna rzecz, że złoty mógł się utrzymać na stałym poziomie w czasie okresu zamieszek. Prze widuje się wspaniałe żniwa, to drugi korzystny objaw.

Marsz. Piłsudski i ludzie jego wygrali pierwszą partję. Powinni dalej wygrać bitwę o złotego, jeżeli nie chcą pograżyć swego kraju w nowy okres upadku finansowego, który w zyskaliby czujni wrogowie Polski i który mógłby się skończyć rozłoczeniem kontroli przez Ligę Narodów.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

JWP. dr Lipińskiemu Prymarjuszowi pawilonów zakaźnych oraz wszystkim Lekarzom i Siostram zakonnym za troskliwą opiekę i wyleczenie dziecka naszego z bardzo ciężkiej choroby za co serdecznie Bóg zapłać.

5623n

Richterowie.



IUVENOL znaku nitu
farba na
siwe włosy działa trwale
i naturalnie we wszystkich
odcieniach i jest bezwzględnie
nieškodliwa. Znajdź wszędzie.
Parfumerie d' Orient, Warszawa.

3642n

JULJUSZ GERMAN.

110)

Iwonka i Gwiazdy.

Powleść.

(Ciąg dalszy.)

Gdy nieprzytomnego po operacji niesiono na łóżko, Iwonka podtrzymywała wpół martwą głowę w nabożnym przeżeniu. To ciało ludzkie, oddychające i ciepłe mimo wszystko, otworzyło się przed jej oczami przepaścią takiego bezdenne cierpienia, że myśl lękała się nad nim zawisnąć.

— Jakże marnym i małym wobec tego nieszczęścia mój wszelki dawny smutek, nawet, gdy mi wydawał się najwięksi... Niezasłużenie miałam tyle jasności a ciemur tak mało — patrzyła w siebie surowym wzrokiem, siedząc przy wezgłowiu rannego. — A jednak tylko jasność jest świętem prawem życia! — rwał się z niej płomieniem głos dumny i spokojny, ten głos, który jej, tonacej w otchłani morza, wołał niezłomną prawdą o świetle Nieskończoności.

Za co ta najokropniejsza Gehenna temu chłopczkowi, który pewnie nie ma i dwudziestu lat, najwyżej w jej wieku?

Brzmiał jej wciąż w uszach jego krzyk w operacyjnej izbie. Krzyk skargi, ciśniętej w głuchy bezmiar bezna-dziejności, krzyk niewinny, o tak, najczystszej niewinny!

A i ona przecież, tyle dla urody chwalebna, posiada ciało, jak każde inne, podane na możliwość najzłotliwszych zniszczeń. Pierwszy raz odczuła te twarde, sztydarską wiedzę. Lecz z tej wiedzy nie wzbudził się strach. Tylko duma jeszcze bardziej harda:

— „Przeminie groza, zostanę ja!“ I z każdym, co zmniejszony cierpieniem, wspólność bratnia: Tacy sami jesteśmy, biedni, ale silni, więc razem do walki z nieznaniem...

Najtęskniej siostrzoną czułością ogarnęła nieruchoma postać rannego.

Rankiem oprzytomniał, rozwarł oczy, których blask jakby powrócił skądś zdaleka. Oczy małego dziecka tajemnicze.

Rozmawiał z nią. Okazało się, że był studentem uniwersytetu, synem jednego z głośniejszych warszawskich lekarzy. Próbowal z początku zachować żartować. Nagle zamilkł. Z pod rzes spłynęły mu dwie łzy, skropiły się na policzkach jak perły. Chciał coś wyrzec, zaszlochał.

— No, co, co? — schyliła nad nim, pragnęła całym promiennym kwiatem woli tętnąć w bolesnego woń jakiegokolwiek nadziei.

— Siostrzo, czy siostra wierzy, że... Czy to może być prawdą?...

— Powiem panu prawdę, powiem... — najdelikatniej ujęła w dłonie czoło chłopięce.

— Przecież oprócz tego ciała, które mamy, musi być jakieś drugie, jakieś

lepsze?... — spytał w szepcie najkrwawszej rozpacz.

— Nie musi być, ale jest! Jest, jest, przysięgam na wszystko, na rodziców, na Boga! — mówiła w żarze takiego upewnienia, że żołnierz się uśmiechnął.

— Słodka siostrzo, dziękuję. A siostry twarz to właśnie nie z tych tu żywych, lecz z tamtych, najłepszych...

W drzwiach baraku brzęk ostróg, i szabl. Rozstępują się sanitariusze, prowadzą kogoś usłużnie.

— To tutaj ułan z mego pułku, ranny tej nocy.

Głos Jerzego! I już przy niej ten niewidziany od miesięcy, junacką młodzieńścią pancerny, z oczami śmiałymi jak je go nazwisko.

Oślepiał na moment.

— Iwonka? Tu? Iwonka... — powtarzał z najżywszą, świetlaną zdumioną radością.

Z pod białych zasłon wyrwały ku niemu z bladej twarzyczki wielkie, przejrzyste błękitem rozpalone oczy.

— Przydzielona do szpitala polowego, panie majorze...

Zgiął się w głębokim ukłonie. Podszedł do rannego, z kobiecą prawie pieśczęcią przesunął dłonią po jego krótko ostrzyżonej czuprynie.

— Drogi mój chłopcze... Będzie dobrze, zobaczysz. Spisałeś mi się jak ry-cerz...

— Przecież pan major prowadził o-sobiście patrol... Sam widziałem, jak

kule zerwały panu majorowi rogatywkę...

— Ach, co tam ja! Głupstwo! Podatę cię do krzyża „Virtuti“...

I spuścił oczy. Bo we wzroku ulana był uśmiech łagodnie pobłażliwy nad starą zapomnianą bajką.

Odcinając, pochylił się nisko nad ręką Iwonki.

— Pozwolisz chyba, że cię odwiedzę? Tyle chciałbym...

— Dziś wieczór jestem wolna. Kończę dwudniowy dyżur.

Wieczór zaszedł czarny jak noc. Burza wisiała w powietrzu. O drzewa lasu zacinął deszcz.

Duszo, ciasno było w izdebce w baraku, gdzie mieszkały siostry. Ani rozmawiać, ho coraz któraś zaglądała, ani ruszyć się swobodnie!

— Chodźmy Jurek na pole...

— W tę pogodę?

— A czy my z cukru? — na białych fartuch zarzuciła szybko płaszczyk, zarzuciła koło szyi zwoje welonu. — Przecież to burza wiosenna...

Wicher zahuczał nad nimi, zesmagał ich skrzętem deszczowym. Trzymając się za ręce, uciekali pod ochronę gęstej splecionych konarów, aż zgubiły się w ciemności młde światelka z okien szpitalnego budynku. Przystanęli pod potężnym pnem dębu. Szumiały w górze rozłożyste gałęzie, lecz suchy mech rozścielał się pod ich stopami.

(C. d. a.)

Kryzys mieszczaństwa polskiego.

Czy wogóle można mówić o współczesnym mieszczaństwie polskim.

Jedni twierdzą, że nie ma go w Polsce wogóle. Inni utrzymują, że jest w Polsce dość liczna sfera mieszczańska, tylko słaba, dlatego głównie, że nie ma... odrębnej partii mieszczańskiej.

Chcąc dojść prawdy musimy przede wszystkim ustalić, co rozumiemy pod pojęciem mieszczaństwa. Jedni zaliczają do niego całą prawie ludność miast, inni tylko te zawody, które składały się dawniej na sferę mieszczańską, t. j. rzemieślników, drobnych przemysłowców, kupców średnich oraz drobnych i częściowo tylko przedstawicieli zawodów wyzwolonych. — Jest to niewątpliwie jedynie słuszne określenie. Czyż można mówić o istnieniu mieszczaństwa polskiego w mieście, które ma licznych urzędników, profesorów, kojarzy, robotników i w którym jednocześnie cały przemysł, handel i rzemiosła są w rękach żydowskich? Nonsensem jest również twierdzenie jakiejś ideologii odrębnej „stanu średniego”, złożonego z rzemieślników, kupców, lekarzy, bankowców, urzędników państwowych i prywatnych. Sam fakt wspólności zamieszkania w mieście nie stanowi niczego, nie daje odrębności w przeciwieństwie do stanu szlacheckiego czy drobnego, jak to było niegdyś. Nie można nawet mówić o odrębnych całkowicie interesach mieszczańców miasta w stosunku do wsi, bo b. wielu z tych przedstawicieli „stanu średniego”, zamieszkałych w mieście, ma ścisły związek z interesami wsi, wielkiego przemysłu, czy handlu ogólnokrajowego i raczej przeciwstawiliby się interesom miasta, skierowanym przeciw wsi.

Ta błędna ideologia solidarności interesów ludności miast w przeciwstawieniu do interesów mieszczańców wsi przyczyniła się w dużej mierze do upadku mieszczaństwa polskiego oraz kryzysu gospodarczego w Polsce i utrudnia samemu mieszczaństwu obronę.

Mieszczaństwo polskie jest przytem zbyt słabe, a często wykołone. Nawet w Wielkopolsce, gdzie istotnie ma stać się w rękach polskich, nie okrzepło ono jeszcze dostatecznie, nie wyrobiło sobie własnych tradycji i psychologii, jakie cechują mieszczaństwo Zachodu. W Małopolsce dominuje w miastach żywioł inteligencji urzędniczej i zawodowej, który, przy dużej domieszce żydów i wspólności z żydami w organizacjach kupieckich i rzemieślniczych, nie może się zwoływać na wytworzenie odrębnej ideologii polskiej i na ekspansję, która z konieczności musi się zwracać przede wszystkim przeciw żydom.

Nie lepiej jest w b. Kongresówce, chociaż tutaj odrębność narodowa jest o wiele silniejsza. Słabością mieszczaństwa polskiego jest tutaj jego „przechodność”, każdy rzemieślnik czy kupiec, który dzięki własnej pracy doszedł do względnego dobrobytu, stara się zostać „obywatelem”, ziemskim przedewszystkiem, nabywając gospodarstwo rolne lub — kupując kamienicę; każdy zaś bezwzględnie dokłada wszystkich sił, by dzieci swoje wykierować na „coś lepszego”.

Ta stała ucieczka i ciągły napływ świeżych, surowych żywiołów, jest tragedią mieszczaństwa polskiego w Kongresówce. Objawia się ona w znacznym stopniu i w innych dzielnicach, stanowiąc poważną przeszkodę w podniesieniu siły materialnej i intelektualnej mieszczaństwa polskiego. Tem tłumaczy się, dlaczego mieszczaństwo polskie jest tak słabe organizacyjnie, chociaż ma tyle różnych organizacji.

Chwilowe koniunktury inflacyjne i obecny kryzys znacznie pogorszyły te stosunki. Liczba warsztatów rzemieślniczych i solidnych przedsiębiorstw handlowych szybko topnieje. Wielu, pośród tych, którzy mają jeszcze coś

do uratowania likwidują swoje warsztaty i sklepy. Pozostają najbiedsi i przechodzą w niewolę żydowska. Na ostatnim zjeździe rzemieślniczym w Warszawie podawano w tej sprawie mieszczańskie wprost szczegóły. W dzie siatkach miast i miasteczek większość drobnych rzemieślników straciła całkowicie swoją samodzielność i żyją w nędzy mieszczańskiej. Zrujnowała ich fatalna polityka gospodarcza i podatkowa.

Falszywe hasło obrony spóżywców i ludności miast wogóle zubożyło mieszczaństwo, rynek zbytu największy dla produkcji, z którego wyłącznie żyją liczne miasta i miasteczka bezpośrednio, a w znacznej części i wielkie miasta pośrednio. W tych miastach i miasteczkach można naocznie przekonać się o iluzji odrębności interesów miasta i wsi, a przeciwnie — o ich ścisłej zależności wzajemnej.

Doktrynerska polityka podatkowa pochłaniała do różnych opłat podatkowych masy drobnych rzemieślników i drobnych kupców w miasteczkach, których dochody w dobrych nawet czasach nie dorównywały minimum za robotników czy rolników, całkowicie zwolnionych od podatków. Obecnie dochody tych ludzi spadły poniżej norm głodowych zapomóg bezrobotnych i stają się oni wyrobnikami żydowskimi. Np. szewcy w małych miastach robią pane butów za dwa zło

te z materiałów dostarczonych przez żyda — lichwiarza, który dostarcza te buty do wojska lub miasta, gdzie ten wyrób polski przyczynia się do zrujnowania polskiego rzemieślnika na rzecz pośrednika — żyda.

To samo dzieje się z piekarzami, krawcami, stolarzami, drobnymi fabryczkami metalowymi. Kryzys i podatki, brak kredytów, pozbawiły ich zupełnie kapitałów obrotowych. Przechodzą oni w zależność zupełną od kapitału żydowskiego, który umie lepiej się ukryć przed podatkowym poborcą i sekwestratorem i ma dostęp do źródeł kredytu. Przez bagki żydowskie w wielkich miastach korzysta on z kredytów banków państwowych, po zatem pamiętać należy, iż żydzi otrzymali pod różnymi formami, głównie z Ameryki, tyłu pieniędzy, ile dostała ich cała Polska w pożyczkach zagranicznych, z których przecież również skorzystali żydzi.

Był mieszczaństwa polskiego jest zagrożony. A trzeba pamiętać, iż rzemieślnicy i drobni kupcy w miasteczkach i miastach polskich — to główny, a często jedyny ośrodek polskości, to jest pierwsze ogniwo, przez które przechodzi nadmiar ludności wiejskiej do miasta, dlatego mówić trzeba o kryzysie mieszczaństwa polskiego, który jest sprawą nie tylko samego mieszczaństwa ale i ogólnonarodową i państwową.

Al. Markowski.

Szkolnictwo polskie w cyfrach.

Zestawienia dokonane przez Gł. Urząd Statystyczny w ostatnich paru latach, pozwalają nam dziś wziąć znacznie bliżej w dziedzinie szkolnictwa, niż to było możliwe jeszcze niedawno temu. W zakresie szkół wyższych dane te obejmują rok szkolny 1924/25, co do szkół średnich i powszechnych dochodzą do r. 1922/23.

W 17 szkołach wyższych razem wziętych państwowych (13) i prywatnych (4) uderza pewien spadek liczby słuchaczy w roku szk. 1924/25.

Rok 1921/22 — 34.708 słuch.; rok 1922/23 — 33.027 słuch.; r. 1923/24 — 39.483 słuch.; rok 1924/25 — 37.125 sł.

Charakterystycznym jest również, że naogół wzrosła liczba słuchaczy katolickich, podczas gdy obniżyła się ilość przedstawicieli innych wyznań.

Co do żydów, to ogółem we wszystkich uczelniach na 37.125 słuchaczy było 5.407 żydów, czyli 14.5 proc., pod czas gdy według ostatniego spisu ludności, żydzi stanowili 10.5 proc. ogółu ludności Polski.

Pod względem ilości słuchaczy najpokaźniej przedstawia się uniwersytet warszawski — 8.145, potem uniwersytet krakowski — 5.977, uniwersytet lwowski — 5.782, politechnika warsz. 3938, uniwersytet poznański — 3339, uniwersytet wileński — 2238, politechnika lwowska 2160, Wyższa szkoła handlowa — 1521, wolna Wszechnica w Warszawie — 1241, Szkoła gosp. wiejskiego — 899, Akademia górnicza — 493, Państw. Inst. dentystyczny — 350, uniwersytet lubelski — 336, Akad. weterynaryjna — 267, Wyższa Szkoła dla handlu zagr. we Lwowie — 189, Akad. sztuk pięknych — 147, Państw. Inst. Pedag. — 53.

Interesującym jest wreszcie podział słuchaczy według studiów. Z pośród ogólnej liczby 37.125 obejmowały teologia — 398, prawo — 8.582, filozofia 12.540, medycyna — 4.005, farmacja — 497, weterynaria — 420, dentystyka — 350, rolnictwo — 2.018, sztuki piękne — 269, nauki handlowe 1.710, rolnictwo — 493, chemia — 912, komunikacja — 1.723, architektura — 673, mechanika — 2.120, miernictwo i og. techn. — 230.

Co się tyczy grona profesorskiego, to są jedynie dane z r. szk. 1922/23. Według nich istniało 749 katedr zwyczajnych i 127 nadzwyczajnych. Zajątych było profesorów zwyczaj. 624, nadzwyczajnych 66, a oprócz tego 1.365

innych pomocniczych sił naukowych.

Urzędowe dane w sprawie szkół średnich w całej Polsce obejmują tylko dwa lata 1921/22 i 1922/23. Łączny stan tej kategorii szkolnictwa, państwowego i prywatnego razem, przedstawił się w owym czasie następująco: 1921/22 — szkół 726, oddziałów 6.516, uczniów 211.153, nauczycieli 11.000; 1922/23 — szkół 762, oddziałów 7.125, uczniów 227.129, nauczycieli 11.560. Z ogólnej liczby 762 szkół jest 502 prywatnych a 260 państwowych. Żywioł męski przeważa wśród uczniów. Z pośród ogólnej liczby 221.002 uczniów i uczennic wszystkich szkół średnich było 144.709 (65 proc.) rzym. - kat., 8.377 (3.8 proc.) gr. - kat., 9.571 (4.3 proc.) ewangelików, 5.400 (2.4 proc.) prawosławnych, 52.041 (23.5 proc.) żydów.

Ogólna liczba nauczycieli wynosiła 11.560 w tem 7.507 mężczyzn i 4.053 kobiet. W liczbie powyższej jest tylko 3.581 tj. 31 proc. nauczycieli, którzy mają ukończone studia wyższe a z tych tylko 2.048 czyli 17 proc. posiada egzamin nauczycielski.

Pod względem wyznaniowym z ogólnej liczby 11.560 nauczycieli szkół średnich było 8.271 czyli 71 proc. rzymsko-kat., 467 gr.-kat., 446 prawosł., 512 ewangelików, 1.496 żydów, 35 bezwyznaniowych. Co do narodowości było w tej liczbie 6.159 czyli 79 proc. Polaków, 593 rusińskich, 178 rosyjskich, 67 białoruskich, 35 litewskich, 567 niemieckich, 862 żydowskich, 50 francuskich.

Szkolnictwo handlowe obejmuje parę kategorii. Szkół handlowych w r. 1921/22 było ogółem 42. Uczniów było w nich ponad 5.000. Seminarjów nauczycielskich było w r. 1922/23 ogółem 190, z tego 123 państwowych. Uczniów było w nich 28.805, w tem 15.246 dziewcząt. Liczba nauczycieli wynosiła 2.099 osób.

Oficjalne dane w sprawie szkolnictwa powszechnego odnoszą się do r. 1922/23 i z natury rzeczy muszą należeć do najmniej dokładnych.

Ogólny stan szkół powszechnych, razem wziętych, publicznych i prywatnych, przedstawia się następująco: Rok 1920/21 — szkół 25.621, uczniów 2.971.600, nauczycieli 50.380; 1921/22 szkół 27.414, uczniów 3.197.005, nauczycieli 57.158; 1922/23 — szkół 27.384 uczniów 3.208.352, nauczycieli 60.503.

Postęp więc jest stały, choć powolny. W powyższej liczbie jest 26.653

publicznych z 3.132.074 uczniami i 57.611 nauczycielami. 25.828 szkół jest typu koedukacyjnego, zaś tylko 392 szkół jest męskich a 433 żeńskich. — 22.346 szkół ma język wykładowy polski, 1.217 niemiecki, 333 polski i niemiecki, 3.025 ruski, 89 polski i ruski, 113 żydowski, 3 polski i żydowski, 71 hebrajski, 3 polski i hebrajski, 6 żydowski i hebrajski 92 litewski, 1 polski i litewski, 39 czeski, 3 polski i czeski, 32 białoruski, 11 rosyjski, litewski, 39 czeski, 3 polski i czeski, 32 białoruski, 11 rosyjski.

Pomiędzy uczniami szkół publicznych mamy 1.621.165 chłopców i 1.510.909 dziewcząt. Ilość uczniów, przypadających na poszczególne szkoły publiczne jest bardzo znamienita. Jeżeli bowiem posiadamy 46 szkół, mających ponad 1000 ucz. a 880 liczących 351—650 uczniów, to mamy równie 3.026 szkół mieszczących tylko do 40 uczniów.

W ogólnej liczbie 60.503 nauczycieli jest 25.572 mężczyzn i 34.931 kobiet. Poza 5 województwami przeważa wszędzie żywioł kobiecy, a gdzieśgdzie dysproporcja jest ogromna, np. w województwie lwowskim, gdzie pracuje 2.180 nauczycieli a 4.419 nauczycielek. Urlopowanych było ogółem 1.500 osób: 601 mężczyzn i 899 kobiet.

W szkołach publicznych całego kraju przypada na jednego nauczyciela przeciętnie 54 uczniów, a cyfra ta waży się pomiędzy 35 (w Wileńszczyźnie) a 67 (w Poznańskim).

Podobnie jak u nauczycielstwa szkół średnich podnieść należy u wielu nauczycieli brak dostatecznego przygotowania zawodowego. Z pośród 57.627 zbadanych osób jest tylko 34.664 nauczycieli kwalifikowanych, jeszcze gorzej przedstawia się stan rzeczy w szkołach prywatnych: na ogólną liczbę zbadanych tu 2.586 nauczycieli jest jedynie 922 kwalifikowanych, 630 niekwalifikowanych i 1.034 kwalifikowanych częściowo.

O podniesienie z upadku Teatrów Miejskich.

(Znamienny głos Ministerstwa Wyznań relig. i Oświecenia publicznego).

Dr. Władysław Kozicki, który w szeregu artykułów i w przemówieniach na posiedzeniach Miejskiej Komisji teatralnej wykazał zatrwajający upadek Teatrów miejskich pod obecną dyktando i wraz z ogółem kulturalnym naszego miasta domagał się koniecznej zmiany, a nie mogąc przeprowadzić tej zmiany, ustąpił ze swego stanowiska delegata Ministerstwa W. R. i O. P., otrzymał od tegoż Ministerstwa pismo aprobujące w zupełności jego krok. Pismo to pieczętuje ostatecznie decyzję Komisji teatralnej i jest również bardzo znamienne zwłaszcza w odniesieniu do — prof. dr. Chłamca. — Oto treść tego pisma: Do Prof. dr. Władysława Kozickiego.

Lwów - Uniwersytet.

Zgodnie z Pańskim życzeniem, wyrażonem w piśmie dnia 18./VI. b. r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyjmuje do wiadomości rezygnację Pana Profesora ze stanowiska delegata Ministerstwa do Miejskiej Komisji Teatralnej we Lwowie. — Przy tej sposobności Ministerstwo przesyła Panu podziękowanie za energiczną i ofiarną pracę w obronie poziomu kultury polskiej we Lwowie.

Ministerstwo przytem nadmieniam, że na razie wstrzyma się od delegowania przedstawiciela swego do Komisji teatralnej we Lwowie.

Kierownik ministerstwa:

J. Mikulowski - Pomorski.

Herbata RIEDLA

Z prasy ruskiej.

Procentowa statystyka nauczycielstwa ruskiego na terenie lwowskiego kuratorium.

„Dilo” podaje procentową statystykę nauczycieli Rusinów na terenie kuratorium lwowskiego. Jak informuje, czyni to z okazji zjazdu T-wa „Wzajemna pomoc nauczycielstwa ruskiego”.

Potrzebne to jest — pisze „Dilo” nauczycielstwu ze względu na taktykę, jakiej powinna się trzymać stanowa organizacja nauczycielstwa w stosunku do władzy szkolnej i klasowych organizacji w kraju i poza granicami, tak też w stosunku do politycznego ukraińskiego kierownictwa, które wykreśla taktykę i metody walki, celem zdobycia należnych praw na polu szkolnictwa ukraińskiego.

Wedle „Dila” — procent nauczycieli Rusinów przedstawiał się w roku 1925 w poszczególnych powiatach, jak następuje:

Turka — 51'6, Horodenka — 50, Kosów — 49'8, Dolina — 48'3, Bohorodczany — 48'3, Skole — 45, Jaworów — 44'7, Kalusz — 44'3, Nadwórna — 42'3, Brzeżany — 40'4, Rawa Ruska — 40'3, Padbajce — 39, Zborów — 38'5, Śniatyn — 37, Lubaczów — 37, Peczennizyn — 26'6, Stary Sambor — 26'3, Rohatyn — 24'2, Stryj — 32, Żółkiew — 32, Sambor — 31'5, Żydaczów — 31'4, Sokal — 31'3, Kołomyja — 30'7, Drohobycz — 30'5, Złoczów — 30'5, Zaleszczyki — 30, Zbaraż — 29'8, Radziechów — 28'8, Kamionka Strumilowa — 28'4, Mościska — 27'4, Bóbrka — 27'4, Brody — 26'6, Borszczów — 25, Przemyślany — 25, Trembowla — 25, Rudki — 25, Lisko — 24'8, Stanisławów — 23'6, Tarnopol — 23'5, Buczacze — 23, Lwów powiat — 20'5, Przemyśl — 20'2, Husiatyn — 20, Tlumacz — 18'8, Sanok — 18'5, Czortków — 17'3, Dobromil — 16'5, Jarosław — 14'8, Gródek Jagielloński — 12'8, Skalat — 11, Lwów miasto — 2'8.

W dalszym ciągu artykułu „Dila” dowiadujemy się, że w trzech województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim jest według narodowości: 8.684 polskiego, 2.966 ruskiego i 323 żydowskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Poza terytorium tych trzech województw jest ponad tysiąc nauczycieli Rusinów w województwach zachodnich, pochodzących ze wschodniej Małopolski.

k. z.

Reinhold Szyncel, Erna Morena i Erika Glessner

w dramacie erotycznym p. t.: **SZANTA ŻYSTA MAŁŻEŃSTW** oraz doskonała komedia 7-aktowa „ROZKOSZNA IRLANDKA” 5636
KINO LEW. Dziś 6 b. m. Wielki podwójny program. KINO LEW.

Prapolakowi w odpowiedzi.

Bywała artykuły polemiczne, które ułatwiają jedynie przeciwnikowi wyjaśnienie swego stanowiska w danej kwestii, są mu dużą pomocą w obronie zaatakowanej pozycji — i zamiast go zmniejszyć, stają rzeczy jeszcze mocniej muszą go utwierdzić w raz powziętym sądzie. Tak, jak gwóźdź, tępy młotkiem wbijamy w ścianę, musi oczywiście wejść w nią, a nie wypaść.

Taką polemiką poczęstował mnie p. Zenon Alexandrowicz za mój onegdajszy feljeton p. t. „Niepopularność Kasprowicza”. Artykuł p. Alexandrowicza, zamieszczony w „Kurierze Lwowskim” nazywa się: „O prasłowiańskiej tromtadracji politycznej” i został zadedykowany mnie i współmyślącym ze mną.

Jednakowoż, przeczytawszy tę filipikę, przekonałem się z przykrością, że mój szanowny oponent nie wie dokładnie, jak to moje myślenie wygląda, sam myśli bardzo swobodnie i wprawia we mnie i pomawia mnie o różne myśli, które mi nigdy przez głowę nie przeszły.

Ze wspomnianego artykułu dowiadujemy się o ciekawych i nieznanych dotąd wydarzeniach w życiu literackim: oto p. Alexandrowicz informuje czytelnika, że „uczeni w piśmie” tj. historycy literatury chętnie przyznają krytyce prawo pisania o współczesności literackiej z pełnią subiektywnej swobody, czyli — „jak się komu podoba”. Na tej podstawie p. Alexandrowiczowi podobło się zarzucić krytyce literackiej sprzeczność w sądach, jako jej przywilej i sadzenie się na oryginalność, czego najlepszym dowodem ma być mój feljeton o niepopularności Kasprowicza.

Postaram się wykazać p. Alexandrowiczowi, że nie kto inny, tylko on sam właśnie rozumie nader dowolnie i oryginalnie.

P. Alexandrowicz stał po rycersku w obronie pani Maryli Wolskiej, Żeromskiego (oboje nawet nie wymienili w feljetonie), Wyspiańskiego (nie „targalem tej świętości”, mówiąc słowami poety) i prasłowiańszczyzny w literaturze polskiej, o którą to kwestję mimochodem potrąciłem.

P. Alexandrowicza oburza następujące zdanie: „Wyspiański zaraził prasłowiańszczyzną całe pokolenie (jeśli nie dwa pokolenia) literackie”. Nie podobą mu się także stwierdzenie faktu, że ta prasłowiańska maniera przysporzyła w swoim czasie Wyspiańskiemu i jego szkole niemałą popularność, bo wtedy panowała taka moda na chrobrosć średniowieczną i na mitologię słowiańską (czy też „prapolską”) w literaturze. Jeśli poeta chciał być „narodowym”, to musiał nagwałt robić albo fałszować mity o bożkach, dziwożonach, południcach i podania o jakimś nowym Piaście i Rzepisie. To był warunek sine qua non. Szkoda, że poeci ci, urodzeni w XIX wieku, spóźnili się o tysiąc lat i nie przyszli na świat w Polsce przedhistorycznej...

Ale p. Alexandrowicz broni tej niezgrabnie graniczącej ze snobizmem i podejrzaną polskością, tej fabryki legend, mitów, podań. Przypuszczam, że ma rację. Gorzej, że ze swoich przesłanek wysnuwa niezgodne z prawdą i krzywdzące mnie wnioski.

Ja pisałem, że te prasłowiańskie (czy też prapolskie, jak chce p. Alexandrowicz) gesty imponowały strasznie płytkim, tromtadackim patriotom. Mój przeciwnik konkluduje pochopnie: „co świadczy, że wyrażała się w (Wyspiańskim) tromtadracja patriotyczna”.

Bynajmniej ani to o tem nie świadczy, ani ja tak, jako żywo, nie myślałem. Z poety bierze każdą, co chce i do czego sam dorósł, niezależnie od wartości artystycznej dzieła poetyckiego. „Uczniak widzi w biblii tylko dwadzieścia cztery litery” — powiedział Hebbel. Czyżby to znaczyło, że biblia, poza pewną kombinacją alfabetu żadnej treści nie posiada? W „Przedwiośni” Żeromskiego i komuniści i część prawicy dopatrywała się zrazu tendencji komunistycznych. — Dziś już nie ulega wątpliwości, że Żeromski, najlepszy syn Polski, takich intencji ani przez moment nie żywił. Ale swego czasu sąd ten wynikł u jednych z tragicznej omyłki, innym zaś był dogodny i potrzebny dla pewnych celów, tak samo jak ja chwilowo u-

znając za stosowne i w celach polemiki potrzebne uważać p. Alexandrowicza za krytyka literackiego, aby odeprzeć zarzuty, które mi postawił w swoim artykule.

Idźmy dalej za tokiem myśli uroczystego prapolaka. „Odkąd to” — pyta p. Alexandrowicz, broniąc prapolskich motywów w poezji, — „obowiązuje zasada, że te a nie inne motywy muszą być obierane przez twórców? Grunt, aby nadawali dziełom swoim moc suggestywną, a przynosiły wartości aktualnemu życiu narodu potrzebne. A dalej p. Alexandrowicz zgadza się ze mną, że „Księga ubogich” jest największym dziełem — Kasprowicza — i jako pocisk przeciwko mnie rzuca następujące zdanie: „Ależ ona („Księga ubogich”) wyrasta z życia ludu i przyrody polskiej, a to chyba najbliższe prapolszczyźnie”.

Właśnie! słusznie! Tutaj dostarcza mi p. Alexandrowicz argumentów przeciwko — sobie samemu. Istotnie, „Księga ubogich” wyraża najkonkretniejszą treść polskości. Zaakcentowałem to w swoim feljetonie, w zdaniu: Kasprowicz pisał po polsku w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Pomimo, że Kasprowicz nie dołączył do „Księgi ubogich” tych prapolskich motywów, pomimo, że nie wprowadził do niej Swanty ani Wandy: pomimo to wszysko ko przyznać musi p. Alexandrowicz, że największy poeta współczesnej Polski nadał „Księdze ubogich” moc suggestywną i przyniósł w niej wartości, aktualnemu życiu narodu potrzebne”. O, jak bardzo potrzebne! jak bardzo korzystne i krzepiące!

W końcu żąda p. Alexandrowicz, by ułożyć słownik polityczno-literacki i ustalić pojęcia tromtadracji patriotycznej.

Wspomnianego słownika ułożyć nie potrafię. Trudno mi również znieść na łamach dziennika definicję tromtadracji patriotycznej. — Lecz ufam, że posługując się metodą doświadczenia, dojdę do porozumienia z moim oponentem: a mianowicie tromtadracja patriotyczna wypowiada się doskonale w słowniku literacko-politycznym, użytym przez p. Alexandrowicza w jego apologii prapolkości.

Jan Zahradnik.



Poklesie dni majowych.

VI.

Jeszcze o Szkole Podchorążych

Dnia dwunastego maja o godzinie 7.15 otrzymał generał Prich, dowódca C. W. w Rembertowie, telefoniczny rozkaz od ministra wojny generała Malczewskiego, by w Szkole Podchorążych zarządzić ostre pogotowie.

Dowodzą Szkoły Podchorążych był wówczas pułk. szt. gen. Gustaw Paszkiewicz, kawaler wszystkich krzyżów „Virtuti Militari”, jakie oficer w jego randze mógł otrzymać, a jeden z najbliższych żołnierzy polskich. Jeszcze podczas odwrotu wojsk naszych w roku 1920 nie tylko potrafił oprowadzać wśród oddziałów swych psy chodzące paniki, tak zarażliwie wybuchającą w krytycznych chwilach wojny, ale zachował odwagę i nieprzewidywalność taktycznymi posunięciami, umiał zaskoczyć wroga, wychodząc obronną ręką z najbardziej niebezpiecznych przedsięwzięć. Podczas swego odwrotu przytrafiło mu się następujące zdarzenie:

Bolszewicy następowali bardzo na pięty, trzeba było cofać się. Ale pułk. Paszkiewiczowi żal było pozostawić w miasteczkach tylu młodych i zdanych, wypoczętych i obutych, idealnego wprost „materiału na

żołnierza”, podczas gdy szeregi cofającej się armii były mocno przerzedzone i nadwątlone. Rozkazał więc ludność cywilną paki męskiej w wieku poborowym zabrać razem z taborami. Maszerował ów „materiał na żołnierza” razem z pułkiem często w bardzo przyspieszonym tempie, ale śnać niezbyt rycerskim ożywiony był duchem, gdyż niejednokrotnie narzekał na swój los. Przypadek zdarzył się, że właśnie koło pułku owego przejeżdżał Wódz Naczelny. Uwagę jego zwróciły te maszerujące szeregi „cywilów”. Zawołał więc do siebie odpowiedź zainicjowanego sprawcę bezprawnej rekwizycji „materiału na żołnierza” i wydał mu rozkaz, by puścić ich wolno. Paszkiewicz odpowiedział „Rozkaz”, i pułk z zarekwizowanymi cywilami cofał się w dalszym ciągu. Po jakimś czasie nadjeżdża znów auto Naczelnego Wodza i znów nieszcześnie „banda cywilna” wpada Piłsudskiemu w oczy! Na rozkaz Paszkiewicz melduje się najspokojniej.

— Co to? Nieposłuszeństwo? — woła Wódz Naczelny. Przecie kazałem puścić ich do domu.

— Tak jest, Panie Naczelniku. Ale nie moja wina, że to się stać nie mogło.

— Więc czyja? Może moja?

— Tak jest Panie Naczelniku! Bo Pan Naczelnik zapomniał wydać rozkaz gnać, i wtedy mam ich puścić...

Sprawa cała wzięła najlepszy obrót, gdyż w parę dni później, po zupełnym rozbiści jednego z pułków, cały „materiał na żołnierza” bardzo ochotnie przebrał się w mundur i już jako pułk walczył dzielnie.

Ten to właśnie oficer, ciężko ranny, sterany i ranny, dowodził w dniach przełomowych Podchorążówką, kierując całą jej akcją, sławną już dzisiaj w całej Polsce.

Od rana trwające ostre pogotowie zostało o godzinie wpół do drugiej przerwane rozkazem natychmiastowego wymarszu na Warszawę. Wiadomością jednakże było już wówczas, że stacjonowany również w Rembertowie 7-my pułk ułanów odszedł do Warszawy na rozkaz Marszałka Piłsudskiego. Rembertów więc i Szosa Grochowska były już zajęte wojskami Marszałka, tak, że Szkoła Podchorążych musiała kołować, by wymknąć się z miejsca postoju, maszerując okół na drogę na Radzymiń, aby uniknąć spotkania z nieprzyjacielem.

Praga była już zalana oddziałami wojsk pieszych i konnych. Podchorążówka ze śpiewem przechodziła pomiędzy murami zwartych szeregów, rozstępujących się przed tą brawurą, odwagą. Oficerowie wszyscy salutowali sobie wzajemnie. Początkowo było w planach zajęcie mostu Kierbedzia, aby znacznie ułatwić dalszą akcję. Tymczasem nowe zarządzenie

kazało ominąć most Kierbedzia, a skierować się ku mostowi Pomiatowskiemu, zajętego już przez 7-my pułk ułanów. Na ulicy Skaryszewskiej, biegnącej wzdłuż pięknego parku, zaczęli już się okopywać żołnierze. A na przyczółku — barykada.

— Rozsunąć barykadę! zakomenderował donośnie pułk. Paszkiewicz.

Ułani posłusznie rozsunęli przyszkodę.

A wówczas pułk. Paszkiewicz rozkazał kompaniom Szkoły Podchorążych maszerować w szyku bojowym. Ze śpiewem „Roty” na ustach, z bagietkami na karabinach. I oto rozstępują się przed zdecydowanymi na wszystko szeregami zastępy wojsk wrogich. Podchorążowie przemaszrowali przez most i połączyli się z Oficerską Szkołą Piechoty, która pod dowództwem majora Pozwita przybyła z miasta i stała w pogotowiu.

Przez trzy dni pułk. Paszkiewicz ze swoimi chłopcami dokazywał cudów męstwa i wytrzymalności, nie jedząc i nie śpiąc. Podchorążówka była podstawą całej akcji obronnej rządu i tych kilkuset (480) bohaterów żołnierzy zdawało się być co najmniej dziesięciokrotnie liczniejszym oddziałem: ci kandydaci na oficerów zlatali tu bowiem najlepszy egzamin ze swej sprawności, zmysłu orientacyjnego, odwagi i zimnej krwi, zdobywając sobie

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 6 lipca 1926.

TEATR WIELKI.

Wtorek 6 bm. „Madame Sans Gene”, gościnny występ Marii Przybyłko-Potockiej.
Środa 7 bm. „Madame Sans Gene”, gościnny występ Marii Przybyłko-Potockiej.
Czwartek 8 bm. „Madame Sans Gene”, gośc. występ Marii Przybyłko-Potockiej.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 6 bm. Teatr Uferiniego.
Środa 7 bm. Teatr Uferiniego.
Czwartek 8 bm. Teatr Uferiniego

TEATR MAŁY.

Wtorek o 7.30 „Fircyk w zalotach”. Gościnny występ Osterwy.
Środa o 7.30: Ostatnie przedstawienie „Fircyka w zalotach” z Osterwą w tytułowej roli.
Czwartek o 7.30: „Lekko duch”, kom. w 3 aktach Szaniawskiego w wykonaniu całego zespołu „Reduty” z Osterwą na czele.
Piątek o 7.30: „Lekko duch” w wykonaniu całego zespołu „Reduty” z Osterwą na czele.
Sobota o 7.30: „Lekko duch” w wykonaniu całego zespołu „Reduty” z Osterwą na czele.

— Towarzystwo Przelatoci Sztuk Pięknych, (w lokalu przy ul. Dzieduszyckich, Ciernich Muzeum Przemysł) Wystawa fotografii artystycznej.

W Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch. od dnia 20 bm. Wystawa V. Hofmanna „Plastyki” z Poznania. K. Sichulskiego i ogólna.

— Teatr Wielki wystawia dziś po raz pierwszy niegrana od szeregu lat komedję Wiktorjny Sardou „Madame Sans Gene” z dziejów Napoleona Wielkiego. W roli tytułowej wystąpi Maria Przybyłko-Potocka. Obok Przybyłko-Potockiej wystąpią w czołowych rolach wybitni artyści naszego dramatu pp. Rasińska, Rybińska, Skrzydłowska, Sznaga-Andruszewska, Dobrzański, Lochman, Okornicki, Rasiński, Stępowski, Bielecki, Czaki, Miłski, Fertner, Rzęcki, oraz cały szereg młodszych sił zespołu w rolach epizodycznych pod reżyserją p. Okornickiego.

— Alfredo Uerini ze swym znakomitym zespołem, daje w dalszym ciągu w Teatrze Nowości przedstawienia magiczno-iluzjonistyczne. Nowy zupełnie program z niewidzianymi dotąd sensacjami, ściągając liczne rzesze widzów.

— „Bitwa pod Waterloo”, tryskająca wesołością farsa Lengvel’a, autora granej u nas komedii „Noc Antonii”, ukaże się po raz pierwszy w połowie przyszłego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego w reprezentacji artystycznej pierwszorzędnych sił dramatu, pod reżyserją p. Dobrzańskiego.

— Zespół Reduty w Teatrze Małym. Najciekawszy obecnie teatr w Polsce, sławna „Reduta” zjeżdża na zaproszenie dyrekcji Teatru Małego na kilka występów, zapoczątkowanych występiami jej kierownika

odrazu szlify oficerskie i doświadczenie starego żołnierza.

— Węć gdzie walczyli Podchorążowie? — spytałem jednego z gościeńców, świadka walk.

— Wszędzie, gdzie ich posłano. A posyłano ich wszędzie, bo był to żołnierz niezawodny. Węć Łazienki, Aleje, Belweder, Ministerstwo Spraw Wojsk, ul. Nowowiejska, Koszykowa itd. Ich nadzwyczajnemu wprost wyćwiczeniu przypisać należy minimalną ilość strat w stosunku do szaleńczych wprost ataków. Ale i tak byłby napewno wybici co do nogi przez uzbrojone bandy ochotników — żołnierz bowiem prawdziwy umie czuć męstwo i dzielność przeciwnika i oszczędza go, o ile możliwości — gdyby nie rozkaz Prezydenta Woiciechowskiego, by złożyć broń i poddać się nowej władzy...

Podchorążych już bezbronnych uwięziono, wypuszczając ich na wolną stopę dopiero po paru dniach.

Nie zmógłszy szarymi dozorców więziennych bohaterów ducha Podchorążych, ani pogroźki pewnych wojskowych nie nastraszyły tych, którzy śmierci prosto w oczy patrzeć się nauczyli. Przysięgli i dotrzymali, nie żalując młodego życia. A w czynie ich porwał się jeszcze raz rycerski geniusz Polaków, wiernych aż poza śmierć honorowi i Ojczyźnie!

Janina Łada Walicka.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 lipca b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumerata miesięczna z przes. poczt. lub dostawą do domu wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i Tygodniowym dodatkiem powieściowym wynosi zł. 4-80.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacić tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego”.

Juliusza Osterwy w „Fircyku w zalotach”. „Reduta” ma swoją już ustaloną sławę i nie potrzebuje specjalnej reklamy. Wiemy, że każda rola w tym zespole jest „popisowa”, że wydobyć maksimum piękna i plastyki polega na wybornym zgraniu się zespołu, któremu patronuje sam Osterwa. Przedstawienia „Reduty”, to prawdziwa rozkosz dla bywalców teatralnych, toteż występy jej będą stanowiły czoło sezonu teatralnego we Lwowie. „Reduta” grać będzie „Lekko ducha” Szaniawskiego, w reżyserji Osterwy i z nim w głównej roli w czwartek, w piątek i w sobotę. W niedzielę przedstawienie na wolnym powietrzu „Księża Niezłomnego”, w razie zaś niepogody odbędzie się przedstawienie „Lekko ducha” w Teatrze Małym. Fakt sprowadzenia „Reduty” do Lwowa jest istotnie artystyczną sensacją w najlepszym tego słowa znaczeniu.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George’a. hr. Adam Potocki z Zatora, Stefan Górski z Nadółki, Sabor Marchocki z Krzeska, por. Paweł Ochędzi z Warszawy, Stanisław Schmidt z Krzywaczki, Juliusz Schwarzmajn z Mannheim, Stanisław Wicherkiwicz z Ząbżyna, Antonina Wicherkiwicz z Poznania, Domicela Wicherkiwicz z Poznania, Stefan Malinowski z Krasnegostawu, Adam Olszewski z Włodawki, Władysław Jelnicki z Warszawy, S. Herman z Łodzi, Viktor Rado z Wiednia, Juliusz Irianyi z Wiednia, Marian Barlicki z Dąbrowy gór., Wiktor Ulatowski z Warszawy, Benjamin Engel z Wiednia, Aleksander Robert ze Lwowa, Janusz Pałeczki z Warszawy, Antoni Puljanowski z Warszawy, Z. Frank z Mławy, Kazimierz Skopski z Cumania, Ilmari Kianto z Aulum Laani.

Hotel Krakowski: Juliusz i Anela Maria Rothe z Warszawy, dr. Wacław Zajączkowski z Beresteczka, Halina Franciszka Blumenthal z Warszawy, Wacław Włodarczyk z Warszawy, Irena, Janina, Jadwiga Possełtówna z Warszawy, Wanda, Marianna Schachtmaier z Warszawy, Stanisław i Zofia Trzeplscy z Warszawy, Marian i Piotr Matuszyński z Włodzimierza, Karol Neumiller z Łodzi, Włodzimierz Muchanow z Wilna, Józef i Mieczysław Wolfryd z Lublina, Karol Müller ze Stanisławowa, plk-lek. Jan Koelichen z Warszawy, Michał Szumlewiec z Łodzi, Emil A. H. Paul Herbst z Hamburga, Stanisław Bobrański z Krakowa, maj. Władysław i Maria Winiarscy z Warszawy, Aleksander Wasilewski ze Lwowa, Jan Niemczyk z Warszawy, Edmund Franciszek Bujak z Warszawy, dr. Józefa Dowgiałłówna z Wilna, Helena Neufeld z Warszawy, Wojciech Harmata z Siedlec, Ryszard Niedziałkowski z Probużna, Alfred Edward Guze z Łodzi, Adolf Brodys z Warszawy.

— Agitacja w sprawach szkolnych. Niedawno urządził we Lwowie ruskim, pełen awantur przeciw władzom szkolnym, Leszczyński, który przez ujadanie na państwo i polskość spodziewa się zostać posłem, skoro go napędzono jako nauczyciela i zostanie, bo istotnie wrzask i agitacja przeciwpaństwowa starożytna mu zamieszkała i charakteru. Na takim wiecu przemawiał prof. Bereżowski, a do prezydium należał prof. gimn. państwowego Mikołaj Babyn, zapewne dla próby, dokąd można dojść w bezkarnych kpinach z władzy. Gimnazja ruskie używają nazwy „ukraiński” zamiast „ruski”, nawet te, które mają prawa państwowe. Np. w „Dile” nr. 132 ogłasza wpisy dyrekcja „ukraińskiego gimnazjum z prawem państwowości w Drohobyczu”, a za takie demonstracyjne łamanie przepisów nie powinna szkoła dostać praw państwowych. Ciągłe są też w „Dile” notatki, by dzieci zabierać ze szkół państwowych do prywatnych ruskich, których „piękne wyniki wywołują zachwyty nawet państwowych — oczywiście nieuprzedzonych — inspekto-

rów (np. w Złoczowie)”. W nrze 134 podano, ile uczenie padło w seminarjum III. we Lwowie z powodu złych zadań polskich lub złych odpowiedzi, zatem i to jest powodem do skarg, choć w oddziale B tylko 1 uczenie reprobowano z powodu zadania i tylko 1 z powodu złych odpowiedzi (co w polskich seminarjach wyglądało inaczej) i choć zdali tam maturę aż 124 osoby, wyłącznie narodowości ruskiej (niema tam ani 1 Polki, a obecnie na 6 zdających egzamin wstępny padło... 6).

— Promocja. W czwartek 8 lipca br. o godz. 12 w południe odbędzie się w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie promocja p. Kazimierza Ludwika dw. im. Serkowski, na doktora praw. 5626

— Przeciw włamaniom chroni „Piłeczko”, Lwów, Kościuszki 18. Tel. 30-02. 5653

— Śp. Filip Olpiński. Dnia 4 bm. zmarł we Lwowie w 81 roku z. em. radca b. Wydz. Kraj. Śp. Filip Olpiński. Pogrzeb odbędzie się dnia 6-go bm. o godz. 4 po poł. z domu żałoby przy ul. Ossolińskich.

— Metryki ruskie. W różnych powiatkach nie dopilnowali starostowie wykonania reskryptu min. oświaty z 9 kwietnia 1926 l. VI. 1451 i ustawy z 31 lipca 1924 Dz. u. nr. 73 i tolerują pieczęcie ruskie urzędów parafialnych, podpisy i teksty cyrylicą. Np. w powiecie sokalskim wystawił taką metrykę ten proboszcz gr. kat. w Jastrzębicach (które wypisał cyrylicą jako „Jastrubyczi”, a po łacinie napisał zamiast „Poźdymierz” — „Poźdymyr”) i ksiądz z Krystynopola. Na obu metrykach są pieczęcie i podpisy po rusku i cyrylicą. W blankietach metrykalnych, drukowanych przez Bazylianów w Żółtkwi, umysłnie opuszczono „Republica Polonia” (co księża dopisują, ale nie wszyscy), a tekst drukowano także cyrylicą, choć wedle przepisów ma on być tylko po łacinie. Należy więc wydać przez województwo zakaz używania blankietów sprzecznych z ustawą. Za przekroczenie imion i nazwisk niektóre starostwa nakładają grzywny, ale powinnoby się tego przestrzegać wszędzie i karać też za takie błaznowanie z nazwaniami wsi, jak „Poźdymyr”. Co do tego winien wyjść reskrypt wojewódzki, że nazwy mają być w brzmieniu urzędowym. Z temi rzeczami warto raz skończyć i używać grzywnami poszanowanie prawa.

— Oflarność Czytelników polszczyzny nieszczęśliwą kobietę z dzieckiem, porzuconą przez męża i pozbawioną środków do powrotu na Syberię, gdzie ma rodzinę. — Łaskawe datki przyjmują Administracja „Słowa Pol.” dla „Anny Z.”

— Opór bierny ławy przysięgłych. Sędziowie przysięgli, którzy zasiadali w ławie w procesie przeciwko terrorystom ruskim i rzeczywiście ciężko się napracowali od dwóch dni, uprawiając opór bierny i nie zjawiają się na rozprawach, kończących obecną kadencję. W sobotę na rozprawie prasowej zgłosiło się ich 13 a ponieważ rozprawa i tak miała być odroczone strony zgodziły się, aby z pośród „trzynastki” jednego wyłączyć i tak rozpoczęto rozprawę, aby za chwilę

WIERSZEM.

Nagrobek P. P. S.

W maju podzielił Polskę
Na obozy wrogie dwa;
Dziś ich samych dzieli kłótnia. —
Ale Polska dalej trwa.

W maju podzielił Polskę,
By w nią zamęt krwawy wnieść. —
Dziś ich dzieli kwestja Polski
Na obozów sześćset sześć.

Rozpadają się w kawałki,
Choć krzyczeł głośno wciąż:
Socjaliści wszystkich krajów,
Łączcie się, jak jeden mąż.

My im odpowiemy na to
Bez boleści i bez lez:
Socjaliści wszystkich krajów,
Dzielcie się, jak P. P. S.

Janek.

ja odroczyć. Wczoraj znów miała się odbyć rozprawa przeciw red. „Sprawy Ludowej” o obrazę czoł. i znów z 35 przysięgłych zjawili się 16 zamiast co najmniej 24. Wobec tego odroczone rozprawę do dziś a do sekcji wysłano zaproszenia z zagrożeniem kar, gdyby zechcieli i dziś sejszą rozprawę udaremnić.

— Serdeczny złodziej. Odstawiono do aresztów policyjnych Teofila Piliszczaka, zamieszkałego na Zamarystynowie przy ul. Skarbowski 16, za serdeczne objawy przyjaźni w stosunku do Jakóba Willmana, zamieszkałego przy ul. Bartosza Głównickiego 4. Mianowicie w chwili, gdy Willman wychodził z restauracji Kuchla przy ul. Gródeckiej, przystąpił do niego w towarzystwie trzech indywiduów Piliszczak i zaczął się z nim witać, onkawać i ścisnąć, przypominając się, jako jego dawny, zażyły znajomy. Willman jednak zorientował się odrazu, że ma do czynienia ze złodziejem kieszonkowym i sięgnąłszy machinalnie ręką do kieszeni, stwierdził z przerażeniem brak portfela, zawierającego kwotę 200 zł. i 2 dolarów. Trzej towarzysze Piliszczaka zbiegli, co świadczy o tem, że wręczył im, jako współnikom, kup kradzieży. Wspólnikami tymi, wedle zeznań Piliszczaka są: Franciszek Lipka, Roman Rajter i Roman Rachwał. Policja dotychczas nie zdołała ich ująć.

— Nagła śmierć? Protokół policyjny podaje, że w rzeczywistości pod nr. 153 przy ul. Żółkiewskiej zmarł nagle Samuel Bottwin. Zawezwany lekarz dzielnicy dr. Litwinowicz stwierdził, że denat zmarł na chorobę zakaźną. Zwłoki zostawiono w domu. — Coś tu jest nie w porządku: cóż to jest za zakaźna choroba, która powoduje nagłą śmierć? A jeśli ten zgon nastąpił rzeczywiście skutkiem choroby zakaźnej, to dlaczego zwłoki denata zostawiono w domu?

— Dozorca, któremu trzeba nadzorey. Dozorca domu przeznaczony jest do tego, by dopilnować spokoju i ładu w kantonicy. Inaczej pojął swój obowiązek Jan Soltik, dozorca domu przy ul. Zielonej 42. Napadł on wczoraj na mieszkanie zamieszkałego w tej realności prof. gimnazjalnego Tadeusza Andruchowicza, zrobił mu awanturę i usiłował go steroryzować straszącymi pogroźkami. Nadzoru nad popędliwym dozorcą podjęła się policja.

— Morderstwa. Dnia 21 ub. miesiąca nieznany sprawca dopuścił się seryjnego morderstwa na osobie Stefana Małeckiego, zamieszkałego w Maksymowie. Małeczki w chwili, gdy wychodził z cerkwi ze ślubu otrzymał śmiertelną ranę bagnietem, wymierzonym w okolicę serca. Policja poszukuje zabójcy.

Dnia 17 czerwca znaleziono w gminie Siedlec (powiat Sambor) pod la-

sem zwłoki mężczyzny, przeszyte kułami. Dochodzenia policyjne ustaliły, że zaszło tutaj morderstwo. Zamordowanym jest Tomasz Majka, włamywacz, poszukiwany przez policję. Zbrodni dopuścił się jego brat Antoni Majka. Obaj Majkowie okradli sklep Juchimowicza w Samborze i w czasie, gdy wracali przez las do powiatu drohobyckiego gdzie mieszkali, Antoni Majka zamordował brata, uniósł lud i zbiegli.

==○==

□ **KATOWICE**, 4 bm. odbył się tu X. Zjazd stałej delegacji zrzeszeń budowlanych i stowarzyszeń przemysłu budowlanego Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazdowi przewodniczył adwokat Chapiński. Po dyskusji uchwalono szereg ważnych postanowień w dziedzinie zawodowej oraz następujące dwie rezolucje o charakterze ogólnym:

1. Ze względu na obecną sytuację gospodarczą państwa i konieczność stabilizacji życia ekonomicznego kraju należy utrzymać płace robotnicze w dawnej wysokości na całym obszarze państwa.

2. Zwrócić się do rządu w myśl ostatniej uchwały międzynarodowego zjazdu ochrony pracy w Londynie o uznanie sezonowości przemysłu budowlanego i wprowadzenie w tej gałęzi przemysłu zmian w układzie godzin pracy za wzorem innych przemysłów sezonowych, a w szczególności rolnictwa.

□ **BURSZTYN**, Budowa Domu Ludowego. W Bursztynie poświęcono kamień węgielny i fundamenty pod „Dom polski”, nad którego wzniesieniem pracuje tutejsze Tow. „Sokół”, wspierane przez Zarząd Główny TSL. we Lwowie. Uroczyste nabożeństwo, krótkie okolicznościowe kazanie wygłosił i obrzęd poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Stan. Stankiewicz. Po odczytaniu aktu fundacyjnego przemawiał prezes tut. „Sokoła” p. Br. Polakiewicz. Serdeczne życzenia Towarzystwu złożyli p. Niebieszczański prezes okręgu sokolego w Stanisławowie i ks. Paciorek delegat „Sokoła” w Bolszowcach. Po przemówieniach nastąpiło złożenie aktu fundacyjnego w kamieniu węgielnym i wroczenie aktów pamiątkowych Rodzinie książąt Jabłonowskich i Zarządowi miasta, jako najhojniejszym i najbardziej zasłużonemu ofiarodawcom na rzecz budowy „Domu polskiego”. Z miejscowych wzięli udział w uroczystości umundurowane delegacje gniazd sokolich ze Stanisławowa, Rohatyna i Bolszowca, oraz reprezentanci okolicznego ziemiaństwa, a to pp. marszałek Józef Cieński z Czahrowa, Andrzej hr. Russocki z Lipicy dolnej, Aleksander Krzeczunowicz z Sarnek dolnych i Władysław Wojakowski ze Stasiowej Woli a wreszcie nauczycielstwo z Bursztyna, Ludwikówki i Demianowa z działwą szkolną. Obecnie praca nad budową wre w całej pełni, dzięki energii i sprężystości p. inżyniera J. Sołtysika ze Stryja. Doprowadzenie prac do skutku wymaga jeszcze znacznych funduszy, które Zarząd „Sokoła” w Bursztynie przyjmuje od szlachejnych Rodaków z jak najgłębszą podzięką w słowach stanopolich „Bóg zapłać”!

==

+ „Pałac kobiecy”. W Paryżu otwarto uroczystość w obecności władz francuskich, ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Myrona T. Herricka oraz generała Bocha, szefa Armii Zbawienia, „Pałac Kobiecy”, ufundowany przez tę humanitarną instytucję amerykańską. Jest to wspaniały 5-cio piętrowy gmach o 750-ciu pokojach mieszkalnych, sali jadalnej, bibliotece, sali gimnastycznej etc., mający służyć za schronisko dla bezdomnych kobiet francuskich.

+ Doniosły wynalazek. Mechanik jednej z fabryk w Dijon skonstruował rower, który dowolnie zamieniać można na mały samolot jednopłatowy, zdolny wznosić się na wysokość 50 metrów. Próby dokonane w paryskim aerodromie

dały doskonałe wyniki, wobec czego wynalazkowi temu uokują fachowcy dużą przyszłość.

+ **Uratowani**. Akademia medyczna ogłosiła nadzwyczajne pomyślne wyniki walki z rozpowszechnioną w Belgii zarazą syfilityczną. Dzięki bezpłatnemu leczeniu na koszt rządu wszystkich niezamożnych chorych, zdołano uratować 4/5 ludzi, dotkniętych tem strasznym cierpieniem, stanowiącym jedną z najgroźniejszych plag społecznych. Koszty kuracji w ciągu sześciu lat wyniosły ogółem 10 milionów franków.

+ **Strajk na pogrzebie**. Podczas pogrzebu zmarłego niedawno cesarza Korei zastrzażył nagle 2000 karawanarzy młodych katafalk, całun itd. Po przemarszerowaniu 6 mil karawanarze „zawiesili pracę”. Dwie mile przed miejscem wiecznego spoczynku zmarłego cesarza, musiano czekać na „kurisów”, po których posłano do Seoul i dopiero

z ich pomocą orszak żałobny mógł ruszyć w dalszą drogę.

+ **Sady lekarskie w Rosji sowieckiej**. Jak donosi organ republiki sowieckiej „Komunist”, opracowywany jest obecnie przez moskiewski komisariat ludowy zdrowia publicznego projekt prawa, na mocy którego lekarze mają być karani w razie dowiedzionego im nieodpowiedniego leczenia pacjentów. Określanie winy i wymierzanie kary podlega ma kompetencji specjalnych sądów lekarskich, do których kierowane mają być skargi na niewłaściwe leczenie.

+ **Aparat do oddychania na znacznych wysokościach**. Oficerowi lotnictwa z Le Bourget, zarazem wybitnemu chemikowi, udało się skonstruować aparat, umożliwiający oddychanie na wysokościach, przenoszących 8000 a nawet dochodzących do 13.500 metrów. Dla lotnictwa jest wynalazek ten rzeczą niesłychanie doniosłą.

Występy Juliusza Osterwy.

(s.) Lwów gości u siebie jednego z najznakomitszych polskich artystów, b. dyrektora Teatru Narodowego w Warszawie, obecnie kierownika słynnej „Reduty” w Włnie — Juliusza Osterwy.

Osterwa jest fenomenem aktorskim. Łączy w sobie organicznie najwyższe walory sztuki odtwórczej, która w jego interpretacji staje się żywą, cudowną twórczością pełnego człowieka. Tajemnica wielkości Osterwy jako artysty dramatycznego — to najzupełniej dziś w Polsce wyjątkowa zdolność intelektualnego opanowywania i rozwiązywania problemu odtwarzanej sztuki. Intuicjonizm, emocjonalność, zdolność transformacji — tak często spotykane u znanych wybitnych aktorów w Polsce przymioty — uzupełnia Osterwa głębokim, prawdziwym przeżyciem intelektualnym, a więc wartością, której oprócz niego (i może Jaracza) żaden inny wielki artysta dramatyczny w współczesnej

Polsce nie posiada. Osterwa nie tylko wyczuwa, Osterwa przede wszystkim kongenialnie rozumie wiecznotrwałe, istotne pierwiastki odtwarzanej sztuki, umie z niej w sposób jedyny, niepowtarzalny wydobyć nieprzemijający sens moralny.

Cóż to uczynił Osterwa z takiej przeróbki Romagnesi'ego, jaką jest „Fircyk” Zabłockiego?... Z nikłego, arcyprzebiegłego typu, szlifierza bruków warszawskich z końca 18-stulecia, bawidamka, szulera, myśliwego posagów — stworzył organicznie żywą, wyposażoną w wszelkie nuanse syntezy „osobistość”, która zawsze i wszędzie była, jest i będzie.

Można wyrazić pewność, że każdy kulturalny Lwowianin nie ominię lekomyślnie sposobności, by usłyszeć i usłyszeć wielkiego artystę polskiego w „Małym Teatrze”. Patrząc i słuchając Osterwy — staje się człowiek lepszym i mądrzejszym.

Okopy oświatowe.

W numerze 21 „Rolnika” znajduje się krótkie sprawozdanie z akcji Tow. Gospodarskiego za rok 1925 w którym czytamy:

„Dla dorosłej ludności włościańskiej przeprowadzono 150 pogadanek i wykładów. Łączono je przeważnie z demonstracjami a tematy czerpano ze wszystkich gałęzi nauk rolniczych i współdziałczości z dodatkiem tematów z nauk o Państwie. Ogólna liczba słuchaczy wynosiła 5172 osób. Były to pogadanki kilkugodzinne w jednym dniu. Kursów dłuższych przeważnie kilkudniowych urządzono 63 o ogólnej sumie słuchaczy 4308, a ilości dni nauczania 148. Wykładowców na tych kursach było łącznie przeszło 40.

Dla absolwentek kursów żeńskich gospodyń wiejskich wprowadzono w letnich miesiącach wędrowną naukę higieny i kultury domowej narazie jako dwutygodniową próbę, której wyniki dały dobre nadzieje na przyszłość.

Dla inteligentnej ludności zajmującej się rolnictwem przeznacza Towarzystwo Gospodarskie przede wszystkim kursa nauczycielskie urządzone w ścisłym porozumieniu z Kuratorjum okr. szk. razem przeprowadzono ich w ubiegłym roku 16 przy ogólnej liczbie słuchaczy 571, gdyż na poszczególnych kursach ilość przyjmowanych kandydatów jest ograniczona przeważnie do 1/4 ilości szkół w danym powiecie. Ilość dni nauki na tych kursach wynosiła 61, ilość prelegentów 27. Wspaniale ze Zrzeszeniem nauczycielstwa szkół gospodarstwa wiejskiego urządziło Towarzystwo Gospodarskie

tygodniowy kurs metodyczny nauki ogrodnictwa we Lwowie dla audytoryjum złożonego z 42 nauczycieli ogrodnictwa szkół rolniczych i ogrodniczych z całej Polski. Dla rolników ziemian urządziło Tow. Gosp. w okręgu sanockim 3 etapowy kurs w Lisku i Olszanie o przeciętnej ilości uczestników 25. Czterech prelegentów z pomiędzy najwybitniejszych sił profesorskich przedstawiało w wykładach swych najnowsze wyniki postępu gospodarczego. Jedną z nowości był praktyczny kurs przerobów owocowych dla pań w Zagrobeli koło Tarnopola, zakończony wystawą sporządzonych przetworów.

Dla młodzieży włościańskiej męskiej utrzymuje Tow. Gosp. szkołę rolniczą imienia W. Czarkowskiego-Golejewskiego, która w r. 1925 zmieniła program przedłużając kurs nauki z dwuzimowego na 1 i pół roczny, umożliwiając w ten sposób uczniom należyte korzystanie z praktyki rolniczej na 40-morgowym gospodarstwie szkolnym i przeszło 300-morgowym terenie zakładów wzorowych. Uczniów w r. 1925 było 30 tj. tylu, ilu mieściło się w rozporządzalnym podówczas lokalu internatu, który w r. 1926 rozszerza się. Młodzież żeńska otrzymuje 6 do 8 tygodniowe kursa praktyczno-teoretyczne. Szczególnie dobre wyniki ich obok intensywnej pracy nauczycielek współzyskujących przez cały czas kursów od rana do późnego wieczora zawdzięczać należy także umiejętnemu przepłataniu nauki teoretycznej we wszystkich działach gospodarstwa, praktycznym ćwiczeniami w zakresie gospodarstwa kobiecego. W r. 1925 kursów

takich przeprowadzono 9 o łącznej ilości absolwentek 151, a ilości tygodni nauki 51. Kursy te umożliwiają żeńskiej młodzieży włościańskiej dość słabo obsyłącej w Małopolsce wschodniej stałe szkoły rolnicze o długich kursach nauki, korzystanie z oświaty gospodarczej i działania podnoszącego kulturę. Aby akcję tę utrwalić rozszerzyć i stworzyć dalszy etap na drodze do stałych szkół gospodarczych Tow. Gosp. zorganizowało w ostatnich miesiącach 1925 r. wędrowną żeńską szkołę gospodarczą prowadzącą stale w coraz to innej miejscowości województwa tarnopolskiego dwumiesięczne kursy o stałym gronie nauczycielskim i przenośnym inwentarzem martwym. Ministerstwo Rolnictwa i DP. rozumiejąc pożytek kursów Tow. Gosp. dopomogło znaczną zapomogą do uruchomienia tej nowej instytucji.

Postęp w ilości kursów od r. 1904 wyraża się procentowo w wysokich cyfrach, np. kursa żeńskie praktyczno-teoretyczne zwiększyły się o 20 proc., frekwencja ich o 39 proc. Kursy dla gospodarzy włościan zwiększyły swą ilość o 530 proc., frekwencję zaś o 684 proc. Pogadanki i wykłady zwiększyły ilość o 800 proc., kursa nauczycielskie o 1500 proc.”

Doznaje się wrażenie, że Lwów choć nie wznosi tak wysoko jak dawniej sztandar przodownictwa w nauce i sztuce — przypała do ziemi jak żołnierz, który się okopuje na pozycji. Okopy te, to działalność jego oświatowa na prowincji.

Lwów — jest nie zawsze we Lwowie. — Jest w całej Wschodniej Małopolsce.

TEATR WIELKI

Wtorek, dnia 6 lipca 1926 r.

Początek punktualnie o godz. 7:30 wiecz.

Gościnny występ

MARJI PRZYBYŁKO-POTOCKIEJ

Po raz 1-szy.

Po raz 1-szy.

MADAME SANS-GÈNE

Komedja w 4 ch aktach Wiktoryna Sardou.

Osoby 1-go aktu:

Katarzyna Hübscher,	właścicielka pralni	M. Przybyłko-Potocka
Tomon	pracznik	Maria Szczesna
Julia	pracznik	Helena Cehakówna
La Rousotte	pracznik	Janina Bielecka
Fouche	pracznik	Julian Dobrzański
Hrabia Neuperg	pracznik	Leszek Stepowski
Lefebre, sierżant	pracznik	Gustaw Rasiński
Vaubotrin	pracznik	Marian Bielecki
Rusotte	gwardziści	Tad. Przysławski
Joliceur	gwardziści	Leszczyc
Mathieu	gwardziści	Zofia Grzębska
Vinagre, doboż	gwardziści	Wład. Surzyński
Aptekarz	gwardziści	Kazimierz Lewicki
Sąsiad	gwardziści	Stanisław Cząszka
Sąsiadka	gwardziści	Paulina Rybicka

Rzecz dzieje się w Paryżu 10 stycznia 1792 r.

Osoby aktu 2-go, 3-go i 4-go:

Napoleon I	Kazim. Okornicki
Karolina	Leonja Rasińska
Eliza	Hilda Skrzydłowska
Marszałek Lefebre książę Gdańska	Gustaw Rasiński
Katarzyna, jego żona	M. Przybyłko-Potocka
Pouché, książę Otranto	Julian Dobrzański
Savary, książę Rovigo	Stefan Lochman
Książna Savary	Wanda Hakowska
Hrabia Neuperg	Leszek Stepowski
Junot	Aleks. Leszczyc
Brigade, szambelan cesarza	Zdzisław Relski
Canouville	M. Koczurkiewicz
Jardin	T. Warchałowski
Constant, kamerdyner cesarza	Leonard Neuman
Pani de Bülow	Maria Sznage
Raynour, czł. akademii	Henryk Podhorski
Despreaux, nauczyciel tańca	Stanisław Miński.
Jasmin, kamerdyner Lefebra	Henryk Czaki
Le Roy, krawiec	Zygmunt Rzecki
Cog, sz. wc	Edward Fertner
De Canisy	Ludwik Wierzbicki
Pani Brignolle	Alina Żelichowska
Lokaj	Tadeusz Przysławski
Rustan, mamelek	Wł. Surzyński

Rzecz dzieje się w Compiègne w. r. 1811.

TEATR NOWOŚCI

Wtorek, dnia 6 lipca 1926 r.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8-mej wieczorem.

Przedstawienie Teatru czarodziejsko-Iluzjonistycznego

Alfredo Uferini

Pełnie nowy program w 3-ch częściach. Szczegóły w programach.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Senzacyjny wynik konkursu piękności!

Jak na wielu innych polach, tak obecnie w Konkursie piękności zdobył Lwów palmę zwycięstwa i wedle dokładnych obliczeń sprzedano we Lwowie w terminie konkursowym ekstrakt cytrynowy AGRUMINA 69.375 pięknym paniom. Z tego wniosek: 1) że miasto Lwów posiada największą ilość pięknych pań wśród miast polskich, co mu przynosi chlubę i 2) że ekstrakt cytrynowy AGRUMINA każdemu wybornie smakuje, co stanowi zarazem nagrodę dla wszystkich pięknych pań, które przez swoje uczestnictwo w konkursie raczyły się przyznać do tak świetnego wyniku. 5646n

Odtąd mają ekstrakt AGRUMINA na składzie następujące firmy:

We Lwowie. Apteki: L. Stadowskiego, Halička 19, Dra S. Stenzla, Pl. Marjacki 8, Fryderyka Dewecheho, Słowackiego 12, I. Zerygiewicza, Jagiellońska 12, Najetana K. Jelanowicza, Słoneczna 1, Miecz. Freunda, Kurkowa 5, Jana Poratynskiego, Pl. Bernardyński 1, Franciszka Krzyżanowskiego, ul. św. Zofii, Brzeżany. Apteka Bilińskiego. Rohatyn. Apteka „Pod Orłem”. Chodorów. Cukrownia. Jan Buńko. Śniatyn. Tobabank. Kossów. Kotarbiński. Drohobycz. Fuchs i Borgmann. Stryj. Apteka „Pod Matką Boską” Aichmüllera.

PIERWSZE STRZAŁY.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 3 lipca.

Perspektywa wyborów do rozmaitych instytucji państwowych i autonomicznych w niedalekiej przyszłości, obudziła drżące od dłuższego czasu — ku ogólnemu pożytkowi — apetyty i ambicje rozmaitych „mężów opatrnościowych”, w których odezwało się powołanie do spraw publicznych, lub odżyły wspomnienia lepszej przeszłości, kiedy to chadzało się w blasku godności i zaszczytów.

To też ruszają pierwsze zagony i wywiady, znanonujące, że niebawem rozpocznie się ofensywa „na wszystkich frontach”. Pierwsze strzały w naszym mieście padły w ubiegłym tygodniu, dziwna rzecz, że strony towarzysztw właścicieli realności i to w kierunku naszego Magistratu.

Istnieją w Stanisławowie aż dwa towarzystwa właścicieli realności, jedno polskie i jedno żydowskie; towarzystwa te założone w czasie inflacji dla obrony kamieniczników przed niskimi czynszami, straciły swoją rację bytu z chwilą, gdy progresja złotych czynszów poprawiła wydatnie ich finansową sytuację i nieruchomości miejska za czła być obiektem dochodowym. Mimo to — dziwnym zbiegiem okoliczności — właśnie teraz, po dwuletnim prawie milczeniu uderzyły one w strunę bojową i ruszyły do ataku na Magistrat w powodzi rozrzuconych od domu do domu kartek ulotnych i przy pomocy zapowiadanych wielkimi afiszami wiecu. Rzekomym kamieniem obraży, gniewu i oburzenia jest podatek, nałożony przez Radę miejską na właścicieli realności rumiający rzekomo ich egzystencję.

Pretekstu tego nie można oczywiście brać na serio. Ani podatek ten, a raczej dodatek do państwowego podatku (nawiasem powiadawszy jedyną danina właścicieli realności na korzyść Gminy), nie może zrujnować płatników, bo wynosi teraz w przeliczeniu na czynsz przedwojenny 3 proc. tego czynszu, podczas kiedy lokatorzy płać Gminie podatek lokatorski w wysokości 4 proc. czynszu przedwojennego. Nie jest również sprawa obecnie aktualna, ponieważ Rada miejska uchwaliła ją jeszcze pół roku temu, a głosowali za nią, także wszyscy właściciele realności, zasiadający w Radzie w pokaźnej ilości, bo wynoszącej blisko połowę radnych. I słusznie, ponieważ w dzisiejszych demokratycznych czasach wszystkie warstwy i odłamy społeczeństwa powinny poczuwać się do obowiązku świadczenia na cele publiczne w stosunku do swej zamożności, względnie stanu posiadania.

Nie zamyślamy również wdawać się w dysputę na temat krytyki działalności obecnego zarządu miasta.

Uważamy za ważniejsze naświetlić raczej zakulisową, sit venia verbo, „polityczną” stronę tej akcji. Przypadek chciał, że w zarządzie żydowskiego towarzystwa właścicieli nieruchomości znalazły się niedobitki przedwojennej kahalno - magistrackiej kliki, która po wojnie straciła wszelkie wpływy i znaczenie na rzecz obozu sjonistkiego. Zdało się tym panom, że nadeszła obecnie stosowna chwila, by odrobić przynajmniej częściowo utracone wpływy, względnie przy ewentualnym kompromisie wyborczym wytargować jakieś małe wymuszenie na rzecz własnej osoby. Rzecz ta z naszego punktu widzenia jest oczywiście obojętna: społeczeństwo polskie ogłosiło dawno swoje desinteressement w sprawach żydowskich i będzie zawsze współpracować z tymi reprezentantami społeczeństwa żydowskiego, których ono wskaże, czy

też wybierze, oczywiście pod warunkiem, że będą oni bezwzględnie lojalnymi obywatelami Państwa. Natomiast arcysmutną rolę w tej sprawie odegra polskie towarzystwo właścicieli nieruchomości, które nie mając w tem bezpośredniego zainteresowania, idzie wyciągać z ognia kasztany dla dawnych kahalników i to kosztem zlamania jednolitego frontu polskiego w sprawach miejskiej gospodarki. Polskie stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, w którym wodzi rei kilka osób, mających widocznie dużo ambicji, dało się użyć za narzędzie przeciwko zarządowi miasta, w którego składzie większość mają Polacy.

Tyle na razie w kwestji wytęśnienia istotnych motywów, tej niezbyt fortunnie pomyślanej akcji.

Wi-or.

Sport.

„Sport” nr. 184 wydanie dziś po południu i będzie zawierał bardzo ciekawy artykuł p. dr. Polakiewicza (autor „Igrzysk VIII. Olimpiady”) na temat: „Jak układać polską reprezentację piłkarską; dokładne sprawozdania i fotografie z zawodów Polska — Estonia, oraz sprawozdania z innych zawodów w Polsce. „Sport” będzie do nabycia już o godz. 5-tej po południu w kioskach i trafikach.

Przed meczem lekkoatlet. Polska — Jugosławia. W skład drużyny reprezentacyjnej wyznaczeni zostali: 100 m. Szenajch, Dobrowolski (rez. Rothert), 400 m. Rothert, oraz dwaj pierwsi z rozgrywki między Weisssem, Korolkiewiczem i Jaworskim, 800 m. Forys i Jaworski (rez. Małanowski), 1500 m. Forys, Jaworski (rez. Łukasiewicz), 10.000 m. Łukasiewicz i Sawaryn (rez. Szelestowski), 110 m. z płotkami Cejzik i Trojanowski (rez. Dobrowolski), Sztafeta 4X100 m. Szenajch, Dobrowolski, Rothert, Weiss (rez. Jaworski Zb.), Sztafeta 100+200+300+400 m. Szenajch, Dobrowolski, Rothert, Weiss (rez. Jaworski i Korolkiewicz II), skok w dal Sikorski, Cejzik (rez. Dobrowolski), skok w wyż Frysztyn Dobrowolski (rez. Cejzik), skok o tyczce Adamczak, Rzepka (rez. Jaworski), rzut dyskiem Baran, Szydłowski (rez. Cejzik), rzut kulą Baran, Cejzik (rez. Urbaniak), rzut oszczepem Grünert, Smakulski (rez. Szydłowski).

Drużyna Jugosławii przyjeżdża do Warszawy w następującym składzie: 100 m. dr. Perpar, Spahić, 400 m. Benče, Kojić (Mocan, Krajancić), 800 m. Benče, Rozić, 1500 m. Rozić, 10.000 m. Sklapnicar, 110 m. z płotkami Jamnicki, Gawrilowicz (rez. Kallas), skok w dal Spahić, Stepasnik, skok w wyż Jakopić, Lojk, skok o tyczce Kallas (rez. Plavsić), rzut kulą i dyskiem dr. Naraucić, Ambrozy (rez. Gaspar, Spahić), rzut oszczepem Gaspar, Plavsić (rez. Mesner), sztafeta 4X100 m. dr. Perpar, Spahić, Stepasnik, Vairić; sztafeta 100+200+300+400 m. Vairić, Perpar, Kojić, Benče

(rez. Stepasnik, Mocan, Krajancić).

Lwowskie Tow. Kolarzy i Motorzystów zaprasza swych członków do odwiedzania nowego lokalu, który się mieścić będzie od dnia 1-go lipca br. przy Towarzystwie „Skala” przy ul. Mickiewicza 28, które to stare Towarzystwo użyczyło i ugościło kołarstwo lwowskie w swych zabudowlach i parku. Sekretariat i zebrania towarzyskie lub sportowe odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki.

Polska reprezentacja kolarska na mistrz. świata. Na kolarskie mistrzostwa świata, które odbędą się w Medjolanie w końcu bieżącego miesiąca, Polski Związek Tow. Kolarskich wysyła na koszt Związku trzech zawodników, a mianowicie Łazarzkiego (Cracovia), Garleja (Cracovia) i Szymczyka (Warszawskie Tow. Cyklistów). Poza tem połada prawdopodobnie Schmidt (Unien-Lódź), „Iko” (WTC), Ignatowicz (Lwów) i Podgórski (WTC).

„Przegląd Sportowy” pod nową redakcją. W przyszłym tygodniu ukaże się „Przegląd Sportowy” w zmienionej szacie i pod nową redakcją. Przechodzi on mianowicie na własność wydawnictwa „Express Poranny” i „Kurier Czerwony” i wydawany będzie w zwiększonym formacie. Cena egzemplarza kosztować będzie 30 gr., nakład zaś zostanie znacznie zwiększony.

Polonia — Moravska Slavia. We wtorek d. 6 bm. o godz. 18 na Dynasach odbędzie się mecz piłkarski Polonii z Moravską Slavią (Berno), która wraca z tournée po Łotwie i Estonii.

Bieg kolarski ŻTGS. Barkociba. W dniu 11 lipca na szosie do Mińska Mazowieckiego odbędzie się kolarski bieg 25 km. zorganizowany przez szkołę kolarską Barkocibę. Start na 10-tym kilometrze. Zbiórka uczestników o godz. 7 rano w lokalu klubu (Praga — ul. Szeroka 31). Zapisy w sekretariacie od godz. 20—22 do dnia 8 lipca.

Wyścig pływacki Wilanów — Warszawa. W dniu 11 bm. odbędzie się doroczny wy-

ścig pływacki Wilanów — Warszawa zorganizowany przez Wojskowy Klub Wioślarski. Zapisy na przystani WKW., (koło mostu Poniatowskiego).

W związku z wyrokiem WG. i D. PZPN. z dnia 20 maja br., ogłoszonym w komunikacie oficjalnym PZPN-u dnia 18 czerwca, Zarząd LKS. „Pogoń” podaje do publicznej wiadomości odpis listów graczy 1-szej drużyny PP. Józefa Stoneckiego i Emila Görltza nadesłanych z Tryjestu. Do Wydziału LKS. „Pogoń” we Lwowie. Na podstawie ogłoszonego komunikatu w wiedeńskim „Sport Tagblatt”, w którym mnie i Görltza uznano jako zawodników przez WG. i D. PZPN-u — motywując, że ja i Görltz pobieraliśmy z Klubu periodycznie kwoty pieniężne i w naturze, za granie w drużynie LKS. „Pogoń”. Stwierdzałem temu się sprzeciwiam i wnoszę protest jako rzeczy nielegalnej. Z klubu żadnych kwot pieniężnych za granie nie pobierałem, o ile otrzymałem drobną kwotę, to na leczenie mego zdrowia, które straciłem w czasie zawodów footballowych na boisku, — jak rozbić i zerwanie ścięgna u nóg i prawego oka, na które zostałem kaleką. Wobec motywów w tej sprawie nie podaje, bo są zbyt długie, tak ich w życiu nikt nie uwzględni. Dziesięć lat grałem w pierwszej drużynie i wogóle zanadto poświęciłem się dla dobra sportu polskiego i dla kochanego przeze mnie od dzieciństwa Klubu. Grałem jedynie dla Klubu a nie żadnych zysków, gdzie kompletnie nie z tego nie miałem prócz pary blaszek stanowiących odznakę za zdobyte mistrzostwa i poniesione trudności, za co przeplaciłem swoim zdrowiem. Jedynie może w tym dla mnie smutnym wyroku przez WG. i D. jest wzięty w rachubę mój wyjazd do Włoch. Ciężkie stosunki, jakie w Polsce nastąpiły, zmusiły mnie do opuszczenia ukochanego przeze mnie kraju, gdzie znalazłem się bez żadnego wyjścia. Bez pracy i żadnych środków do życia. Jako były żołnierz armii włoskiej, następnie armii Hallera, otrzymałem paszport emigracyjny i udałem się do Tryjestu, gdzie pracuję w fabryce firmy „Ginlio Gedini”. Jak w kraju sport traktowałem jako rozrywkę i po amatorsku, tak również we Włoszech sport traktuję, a gram tylko w chwilach wolnych od pracy. Teraz poświęciłem się pracy nad sobą, a nie karierze piłkarskiej. Uważam ten wyrok WG. i D. jako najwyższe bezprawie i gwałt i krzywdę, jaka w życiu mnie spotkała. Pamięć o ukochanym kraju i Klubie, nie daje mi spokoju, do którego mam zawsze prawo, bo jak orężnie, tak i na niwie sportowej go za wszelką cenę, a jako obywatel nie pozwolę, żeby napadano w sposób bezprawny na moje dobre imię. Dlatego upraszam Zarząd LKS. „Pogoń” w tej sprawie wnieść protest, jak również ten list podać opinii publicznej do wiadomości. W najkrótszym czasie przyjeżdżam do kraju w tej sprawie tzn. początek lipca, bo jedynie drobne wiadomości mam o tem, a nie wiem dokładnie o co chodzi. Najserdeczniejsze pozdrowienia sportowe Józef Mogiła Stonecki mp.

Podobnej treści list nadesłał również p. Görltz Emil i prosi o zapotestowanie przez obywateli wyroków WG. i D. PZPN-u w możliwie najkrótszym czasie.

Temple szkodników leśnych przy pomocy samolotów. W roku ubiegłym Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przy pomocy samolotów wojskowych przeprowadziło próby zwalczania szkodników leśnych. Próby wypadły bardzo pomyślnie, jednakowoż mała pojemność samolotów pozwalała na zebranie znikomej ilości (25 kg.) proszku do opylania (arsenian wapnia). W roku bieżącym prowadzenie dalszych prób w tym kierunku ma być powierzzone Towarzystwu komunikacji powietrznej, której samoloty będą mogły zabierać do 700 kg. proszku.

Spotrzażenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

5 lipca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	731.1	730.5	730.5
Temperatura w °C	+23.4°	+24.6°	+11.4°
Kierunek wiatru	Cisza	N	N
Wiatr km./godz.	—	8	5

Temperatura najwyższa + 27.0° C, najniższa + 15.9° C.

Uwaga: Pogoda.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 5 lipca. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 6 bm. zachmurzenie umiarkowane na zachodzie kraju, w pozostałych okolicach zachmurzenie małe, lub pogoda, w całym kraju bardzo ciepła.

NEKROLOGJA.



Inż. ONUFRY RAJMUND PIEKARSKI

om. Radca ministerjalny współwłaściciel i zawiadowca Wapienników Pogorzyskich i fabryki „ROLIT”.

przeżywszy lat 63, zasnął w Panu dnia 2-go lipca 1936 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 5-go b. m. o godzinie 4^{1/2}, po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek dnia 6-go b. m. o godzinie 10 rano w kościele parafialnym św. Krzyża. Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie. 5620

Zakład pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego Kraków, Plac Szczyński 1. 2.



Inż. Onufry Rajmund Piekarski

Założyciel, współwłaściciel i zawiadowca wapienników Pogorzyskich

przeżywszy lat 63, zasnął w Panu dnia 2-go lipca 1936 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 5-go b. m. o godzinie 4^{1/2}, po południu, na który to smutny obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

Zarząd wapienników Pogorzyskich

Spł. z o. p. POGORZYCE,

5621

Zakład pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego Kraków, Plac Szczyński 1. 2.

Czy potrzeba nam targów?

Lata powojenne, a zwłaszcza lata inflacji wszędzie były latami wybitnie po myślniej konjunktury gospodarczej, tak handlowej jak i przemysłowej. Rozbudowa stosunków handlowych, nawiązywanie nowych związków było rzeczą konieczną, zwłaszcza, że wojna zburzyła połączenia dawniejsze i zależało na rychłej ich odbudowie.

W takiej sytuacji, wybitnej „Hochkonjunktur“, targi przemysłowe weszły w modę, uzyskując rychło dobre imię, jako pożyteczny i przydatny instrument, którym należało się umiejętnie posługiwać. Niestety u nas w Polsce mniej na tem polu można było spotkać zrozumienia, niżeli za granicą.

Powstały wprawdzie targi lwowskie i targ poznański, ale wiele im kłód pod nogi ciskano, zliczyć trudno. Jeżeli mimo to do dziś się utrzymały i nawet prosperowały, to dowód niezbity ich żywotności i pożyteczności.

Nas dotyczy przede wszystkim targi lwowskie, „Targi Wschodnie“. Widzieliśmy je od pierwszych chwil ich narodzenia, widzieliśmy ich wysiłki w kierunku unifikacji gospodarczej dzielnicy kraju, w kierunku nawiązania stosunków z zagranicą, nadrobienia luk wojennych drogą importu, popierania własnej ekspansji drogą eksportu.

Zadanie unifikacji międzydzielnicowej w dużej mierze zostało przez targi spełnione; wiemy już czego i gdzie można w Polsce szukać; wiemy jakie towary zagraniczne możemy zastąpić krajowymi. Zadanie pomocy dla importu również się powiodło. Przez szereg lat istnienia targów ilość państw wystawiających swe towary stale rosła; dowód, że uznawały targi za najdogodniejszą formę penetracji gospodarczej na rynek polski. Zapełniliśmy już braki wojenne; w sklepach naszych możemy zaspokoić wszystkie potrzeby. Kupiectwo nasze odnowiło i nawiązało wszystkie potrzebne mu stosunki z przemysłem zagranicznym. Wreszcie od roku prowadzona słusznie polityka

ograniczeń importu, nie ostatnia odejmuje targom ich znaczenie importowe.

Pozostaje rola propagatora eksportu. Tu bezsprzecznie Targi Wschodnie głównego swego zadania, eksportu na Wschód, do Rosji nie spełniły. Nie spełniły jednak z winy nie swojej, lecz układu warunków politycznych, a zresztą w r. ub. gdy tylko było to możliwe pozyskały Z. S. S. R. jako wystawcę, co w dalszym następstwie doprowadziło do powstania „Polrosu“ i pierwszych transakcji eksportowych do Rosji.

Czy wobec tego targi lwowskie są nam nadal potrzebne, czy obsyłanie ich ma cel i powinno być utrzymane?

Bezwzględnie tak. Pozostała im bowiem niespełniona jeszcze w zupełności rola odskoczni eksportowej, rola, która wobec obecnej wywołanej spadkiem złotego konjunktury eksportowej, ma wszelkie widoki powodzenia. Zeszłoroczny udział szeregu państw wschodnich i bałkańskich, jako wystawców, pozwala spodziewać się tegorocznego udziału ich jako nabywców. Nowe zupełnie terytoria okazują swe zainteresowanie targami. Tu zatem jeszcze pole do pracy otwarte.

A poza tem Targi Wschodnie umiejętnie dostosowując się do chwili, podniosły w roku bieżącym hasła bardzo ważne, nie dające się podciągnąć pod żaden z powyższych trzech schematów, nie mniej jednak pierwszorzędnie doniosłe dla kraju.

Rozwój budownictwa i drogownictwa, propaganda higieny spożycia i mieszkania pod hasłem walki z gruźlicą, to zadanie, które podjęły Targi, tworząc znane cztery wystawy ogólnopolskie. Projekt urządzenia tych pokazów świadczy chlubnie o zdolnościach akomodacyjnych Targów i pozwala na słuszny wniosek, że lwowskie targi nie rychło staną się przeżytkiem, jak to stało się z całym szeregiem targów zagranicznych, lecz przeciwnie, rok rocznie znajdą nowe pole do twórczej inicjatywy i potrafią być potrzebne. Z.

Taylor z m.

Naukowa organizacja pracy.

III.

(Dokończenie.)

Na podstawie studiów czasu i ruchu, zostaje ustalona normalia, tj. sposób jak najracjonalniejszego przeprowadzenia danej pracy, celem osiągnięcia możliwych oszczędności w czasie i energii. Każdy robotnik przed rozpoczęciem pracy, otrzyma kartę przydziału swej pracy, na której to karcie przedstawiona będzie normalia tej pracy, tj. oznaczone będą wszystkie w drodze obserwacji i studiów stwierdzone najbardziej celowe ruchy, jakoteż wszystkie czynniki składające się na wykonanie dzieła, jak rodzaj materiału, surowca, jakoteż potrzebne do wykonania pracy narzędzia oraz maszyny.

Nietylko praca ale także materiał, narzędzia i maszyny są normalizowane, tj. tak przystosowane, aby przez ich użycie osiągnąć jak największą oszczędność w czasie i energii ludzkiej. Znormalizowane narzędzia pracy ustawia się w ten sposób, aby robotnik miał je tak pod ręką, by ich nie szukał, lecz ruchem jak najmniej skomplikowanym i wymagającym najmniej czasu mógł po nie sięgnąć, a po użyciu bezzwłocznie postawić na swe miejsce. Każdy postęp i uproszczenie uważane jest za następnej normalii, która jest ruchomą, tj. podlega ciągłemu udoskonaleniu.

Tendencją przedsiębiorstwa jest ciągłe udoskonalenie normalii. Najlepsze projekty w tym względzie może dawać robotnik, który przy wykonaniu swej pracy, z doświadczenia i obserwacji dostrzeże, które ruchy można zastąpić ruchami prostymi, a więc oznaczające-

mi zaoszczędzenie na czasie i energii, jakoteż jakie udoskonalenie w narzędziach mogłoby spowodować ten sam rezultat w oszczędnościach czasu i energii ludzkiej. Robotnik, który zaproponuje takie reformy, które po wypróbowaniu okażą lepszenie normalii, otrzymuje premję, czy to w formie awansu na dozorcę, lub majstra, czy też w formie nagrody pieniężnej lub też, że przez pewien czas w pewnym procentowym udziale uczestniczy w wyższych zyskach, uzyskanych przez ulepszenie normalii.

Organizację pracy systemu Taylora w przedsiębiorstwie fabrycznym, wprowadza inżynier Rudolf Seubert w swem dziele „Aus der Praxis des Taylor-Systems“ do następujących zasad podstawowych: 1) kierownictwo obejmuje odpowiedzialność za należyte przeprowadzenie i wykonanie wszystkich problemów ruchu, w następstwie czego okazuje się: 2) potrzeba analizy, tj. ścisłego zbadania i ocenienia wszystkich momentów wpływających na produkcję i wykluczenie marnotrawstwa energii ludzkiej, w tym celu całą pracę będącą przedmiotem ruchu, na podstawie ustalonych zasad rozkłada systematycznie i przekazuje odpowiednim organom. Kierownictwo bada w tym celu cały materiał robotniczy i na podstawie wyniku badań swych przeprowadza wykonanie swych zarządzeń; 3) we wszystkich działach pracy kierownictwo oznacza dające się osiągnąć najwyższe rezultaty, w tym celu przezna-

cza do pracy najbardziej nadających się robotników do tego, jak nie mniej stwarza się do tego odpowiednie warunki pracy (stosowne narzędzia i maszyny, odpowiednie miejsce pracy itd.); 4) wywołuje się u pracowników zachętę do pracy, w ten sposób, że zwiększone wyniki i większe rezultaty pracy robotnika, równoznaczne są dla niego ze zwiększeniem się jego dochodów, względnie z podniesieniem się pracownika o wyższy szczebel w hierarchii danego przedsiębiorstwa.

Naukowa organizacja pracy (Taylorizm) przeprowadza rozdział pomiędzy czynnością kierowniczą dyrekcyj, do której należeć będzie opracowanie do najmniejszych szczegółów sposobu wykonania pracy, jakoteż podziału pracy pomiędzy poszczególnych robotników, a pomiędzy samym wykonaniem pracy przez robotników na zasadzie najbardziej idącej specjalizacji pracy, na podstawie kart instrukcyjnych, które otrzyma od zarządu każdy poszczególny robotnik, a które to karty uwzględniają wszystkie szczegóły odnoszące się do sposobu wykonania przepisanej robotnikowi pracy, potrzebnego do tego materiału, rękoćzynów, czasu i narzędzi.

Do zarządu przedsiębiorstwa należą przeto wszelkie czynności przygotowawcze i obmyślenie najracjonalniejszego i najbardziej rentownego sposobu wykonania pracy przez każdego poszczególnego robotnika. Do robotnika należy jedynie wykonanie pracy poru-

czony mu przez zarząd, po poprzednim zademonstrowaniu mu sposobu wykonania pracy przez specjalnego wykwalifikowanego majstra, o ile dana robotę wykonuje robotnik po raz pierwszy.

Podaliśmy powyżej w ogólnych zarysach naukową organizację pracy, która coraz bardziej opanowuje wielki przemysł, zwłaszcza przemysł Ameryki, podnosząc jego żywotność i zdolność konkurencyjną. System ten bowiem zmniejsza niestosunkowo koszty produkcji, mimo, że zwiększa równocześnie dochody robotnika i zwiększa bezpieczeństwo ruchu przez wprowadzenie najbardziej celowych maszyn i narzędzi, jakoteż ich kontrolę i obsługę przez specjalnie wykwalifikowane organy.

Nie należy się atoli łudzić, jakoby naukowa organizacja pracy dała się wprowadzić do każdego przedsiębiorstwa przez zwykłe pociągnięcie pióra. Przeciwnie dowodzi doświadczenie. Naukowa organizacja pracy polega na jak najdalej idącej indywidualizacji i specjalizacji. Jej wprowadzenie do danego przedsiębiorstwa musi przeto wyprzedzić gruntowne badania i studia w specjalnych laboratoriach. Nadto musi się dysponować należycie wyszkolonym zastępem fachowych kierowników, obeznanych wszechstronnie z zasadami naukowej organizacji pracy. W tym kierunku otwiera się wdzięczne pole pracy dla naszych wyższych uczelni.

Marjan Rosenberg.

Gospodarcza racja stanu Polski.

Fakt, że Polska powstała po półtorawiekowym rozczłonkowaniu jej na trzy części, znacznie opóźnił moment zdania sobie przez nią sprawy z jej gospodarczej racji stanu. W rzeczy samej w ciągu tak długo trwającego okresu niewoli i rozdarcia, każda z jej części wyrobiła sobie — jeśli można tak powiedzieć — swa osobną prowincjonalną rację bytu, składową dobrą nawet przystosowaną do ówczesnych warunków, a ukształtowaną w zależności od tego, w skład jakiego państwa wchodziła.

Gdy się wszystkie trzy części połączyły i stworzyły obecne państwo polskie, owe prowincjonalne racje bytu stały się przeżytkiem, niemniej dalej trwały i przeszkadzały przez różne przyzwyczajenia obciążać ekonomiczną całość Polski — szukać gospodarczej racji stanu dla całego już państwa. Dopiero od bardzo niedawna podobnym zagadnieniem jesteśmy już w stanie się zajmować z punktu widzenia ogólnego, ponaddzielnicowego.

Wiele jeszcze utartych frazesów, wiele przestarzałych formuł i lokalnych koncepcji między nami kursuje. Wszakże na ten temat możemy już dyskutować i wszyscy niemal zgodni jesteśmy w mniemaniu, iż do dyskusji nad nim należy wreszcie przystąpić. Różne błędy, które popełnialiśmy, ciągi, któreśmy dostali — z nieczyjej prócz własnej winy — nauczyły nas, że trzeba do dziedzin gospodarczej jakiś wspólny program zastosować i ustalić zasadniczą linię, po której pójść zamierzamy, a poddać rewizji nasze dotychczasowe rozbieżne nawet często poglądy...

Nie owijając więc rzeczy długo w bańki, powiemy odrazu, że z całą stanowczością niepolegającego wątpliwości faktu, gospodarcza racja stanu Polski musi być rolnicza. Chcemy czy nie chcemy, ale inną być nie może. Nie posiadamy odpowiednich warunków, by mogła być — jakieśmy to czas pewien myśleli — przemysłowa. Gdy kto bowiem mówi o przemysłowo-gospodarczej racji stanu, mówi tylko może o tak zwanym wielkim lub ciężkim przemysle. W tej dziedzinie nie mamy ani wszystkich potrzebnych bogactw naturalnych w odpowiedniej ilości i gatun-

ku, ani potrzebnego kapitału, ani dostatecznie nowoczesnych urządzeń technicznych. Ponadto jesteśmy beznadziejnie zdystansowani przez już stary zagraniczny przemysł, z którego wydajnością i taniością jest nam niemożliwym konkurować dla szeregu przyczyn, o których tu za długo mówić. Wreszcie ten względnie niewielki w porównaniu z zagranicą przemysł, który posiadamy, rozwijał się (poza Śląskiem) głównie dzięki temu, że posiadał naturalne rynki zbytu na Wschodzie. Dziś konjunktura rosyjska minęła, a innych rynków wywalczyć sobie nie jesteśmy w możności.

Jedyna droga przed nami, to droga rolnicza i ta właśnie stać się powinna gospodarczą racją stanu Polski. Zreszta 2/3 ludności i tak żyje u nas z roli. Przez ważne wszystkie miasta i miasteczka istnieją nie na tle życia przemysłowego, lecz handlowego ze wsią. Wieś je karmi i utrzymuje. Mentalność cała narodowa jest bardziej rolnicza, niżli przemysłowa, znakomita większość polskiego kapitału jest zaangażowana w ziemi, zaś element polski mniejszy jest względnie słaby. Mamy natomiast wszystko, co potrzeba, aby stać się dostarczycielem i producentem środków spożywczych dla Europy — towaru, którego jej właśnie brak, który zawsze od nas kupi nieporównanie chętniej, niżli fabrykaty, których ma u siebie i tak za dużo.

Gospodarcza racja stanu Polski leży więc w rolnictwie, poietem w jak najszerszym oczywiście słowa tego znaczeniu, łącznie aż do przemysłu przerabającego płody ziemi i pośrednio z nie mi związanym. Ta główna, zasadnicza i podstawowa linia naszego rozwoju nie wyklucza istnienia linii dodatkowych i pomocniczych. Lecz te już będą tylko znaczenia drugorzędnego, podporządkowane pierwszej i dopełniające jedynie to, co stanowi dla najważniejszą naszą podstawę, cel i zadanie, co ma stać się funkcją Polski i jej uzasadnieniem w łonie ekonomicznego organizmu Europy.

Rolnictwo być powinno główną troską, jako podstawą naszego dobrobytu, potęgą i materialnego rozwoju — jednym słowem naszą racją stanu w dziedzinie gospodarczej.

WSKAZNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 5 lipca.

Dolar, kurs oficjalny	Zł.	9'15
Dolar, kurs prywatny	„	9'20
Złoty w Zurychu	„	52'00
Frank szwajc.	Zł.	177'55
Gram złota	„	6'11
Kilogram chleba	„	0'52
„ mięsa woł.	„	2'20
„ cukru	„	1'50
Cetnar żyta	„	26'00
Tona węgla górnośl.	„	50'00
Wskaźnik kosztów utr.	„	183, 2
Bezrobotnych	„	304.113
Złotych w obiegu	Zł.	655.083.000
Z tego banknotów	„	415.531.000
„ bilanu	„	439.549.000
Stopa dyskontowa	„	12%

Kronika krajowa.

== Sprawozdanie z rynku kawy i herbaty firmy Lambert & Krzyżak, Gdański handel zamorski S. A. w Gdańsku. Kawa: Wzmocnienie na rynku kawy okazuje się większe, niż można się było spodziewać. Pozycja statystyczna jest bardzo silna. Zapasów widocznych jest mało. Wobec potrzeb, uzyskanych przez Brazylię, kurs wexlowy jest bardzo silny. Oczekuje się, że w Santosie większa połowa tamtejszych zapasów jest w rękach Komisji Waloryzacyjnej, która wobec tego cugli z rąk nie wypuści i ceny dyktować będzie wysokie. Wyznaczony przez Komisję Waloryzacyjną dowóz dzienny 26.000 worków Santosu jest dla konsumu za niski. Kawy środkowo-amerykańskie wobec zmniejszenia się dowozu na ceny dusić nie będą. Toteż spodziewać się trzeba, że ceny w najbliższym czasie będą bardzo wysokie. Bardzo silny jest przede wszystkim rynek na zwykły Rio, którego zapasów brak zupełnie. Po europejskich portach trudno znaleźć jakąś większą partię. W Gdańsku również brak wszelkich Rio'sów, za które płaci się obecnie ceny już dość wysokie. Tymczasem z Polski zapotrzebowanie coraz większe.

Herbata: W przedstawieniu do kawy na wszystkich rynkach ceny herbaty się zmniejszyły. Zniżył też jednak nie można przypisywać osłabieniu się rynku, lecz tej okoliczności, że zbliżają się dowozy nowych herbat. Zwykle przy ukończeniu sezonu uprząta się stare zapasy, a właśnie te herbaty wykazują gatunki nieszczegółne. Toteż, gdy gatunek jest tylko trochę słabszy, w tej chwili kupujący obniżają bardzo znacznie cenę. Na gorsze gatunki ceny obniżają się tak przy herbatkach indyjskich, jak i przy ceylońskich, gdy tymczasem lepsze gatunki, aż do nadejścia nowych zapasów, zawsze jeszcze są poszukiwane. Przy herbatkach z Jawy i Sumatry sytuacja jest taka sama. Tymczasem w chińskich herbatkach sytuacja się nie zmienia i ceny się utrzymują na dawniejszym stopie. Rynek gdański był dość ożywiony z powodu braku zapasów w Polsce.

== Wznowienie rokowań o pożyczkę na budowę domów państwowych. Jak wiadomo wypadki majowe spowodowały przerwę w rokowaniach o pożyczkę włoską w wysokości 10 milionów dolarów na cele budowy domów państwowych. 2 bm. zgłosili się do Ministerstwa Robót Publicznych przedstawiciele banków włoskich w sprawie kontynuowania rokowań tych, co poprzedzało przypuszczać, że pożyczka zostanie wkrótce zrealizowana. Mniej pocieszające są pogłoski krążące w sferach finansowych, że zbyt wiele pośredników bierze udział w realizowaniu stosunkowo niewielkiej pożyczki. Oczywiście pośrednictwo takie musi mieć ujemny wpływ na koszty pożyczki ze szkodą dla Skarbu Państwa.

== Zwyżka cen węgla jest niezasprawiedliwiona. Pogłoska o tem, jakoby rząd zdecydowany był zaakceptować podwyżkę cen węgla, którą kopalniki żądają, urzędując w wysokości 17,5 proc. od cen dotychczasowych, wywołała konsternację wśród sfer handlowych, którym nie pozwala podwyższyć cen niezależnie od wysokości podatków. Szczególnie dziwna jest wysokość podwyżki takiej wobec wyjątkowo pomyślnej koniunktury dla przemysłowców węglowych. Według ścisłych obliczeń na podstawie kosztów produkcji własnej i cen rynkowych wprowadzony dodatkowy podatek 10 proc. w żadnym razie nie usprawiedliwia tak wysokiej podwyżki. Sprawa ta jest przedmiotem obrad w łonie rządu. Opinia społeczna stanowczo zwraca się przeciw wyzyskiwaniu tej sposobności dla zwyżki cen, co ujemnie wpływa zarówno na koszty produkcji innych dziedzin przemysłu oraz na interesy szerokich sfer najsłabszej ludności.

== Związek polskich hut żelaznych. Grupa hut żelaznych, zrzeszonych w Związku Polskich hut żelaznych, utworzyła „Związek Eksportowy Polskich Hut Żelaznych, Sp. z ogr. odp.”, którego celem będzie zajmowanie się sprawami wywozu za granicę żelaznych wyrobów hutniczych. Do Związku tego należą 4 huty z województwa Kieleckiego, 1 z województwa Śląskiego i 1 z województwa Krakowskiego; zasadniczo jednak i pozostałe huty polskie wypowiedziały się za utworzeniem takiej organizacji, w najbliższym czasie należy się więc

spodziewać, że wszystkie huty do Związku tego przystąpią. Jest to więc znowu jeden krok naprzód w konsolidacji stosunków gospodarczych.

== Przyznawanie ulg celnych po odprawie towarów. Rozporządzeniem z dnia 7. czerwca 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 59/26) zostało wydane następujące zarządzenie w sprawie dodatkowego przyznawania ulg celnych po przeprowadzeniu odprawy celnej: Za maszyny i aparaty, mogące korzystać z ulg celnych na podstawie rozporządzeń z dnia 4 marca 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 23 poz. 140) i z dnia 26 kwietnia 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 39, poz. 246), o ile zostały one oczone za cłem normalnem po wejściu w życie odnośnych, wyżej wymienionych rozporządzeń, może Minister Skarbu zwrócić różnicę należności między cłem normalnem a ulgowem, o ile tożsamość maszyn została stwierdzona przy oceniu.

== Podwyższenie opłaty skarbowej od spirytusu. Na podstawie rozporządzenia z dnia 18 czerwca 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 60) została opłata Skarbowa, łącznie z udziałem związków komunalnych, od jednego hektolitru spirytusu 100 proc. od dnia 25 czerwca br. ustalona w następującej wysokości: a) od spirytusu wyrobionego w kraju zł. 650; b) od spirytusu i przetworów spirytusowych przywożonych z zagranicy, oraz z obszarów, na które ustawa o monopolu spirytusowym nie rozciąga się łącznie z dochodem monopolowym 900 zł. W związku z podwyższeniem opłaty skarbowej zostały z dniem 25 czerwca zmniejszone i podwyższone ceny sprzedaży spirytusu i czystych wódek monopolowych.

Z giełdy.**Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.**

Warszawa, 5 lipca. (Tel. wł.). Tendencja na waluty słabsza. Dolarem obracano po 9'15, prywatnie po 9'17. W związku z zniżką dolara obniżyły się i inne waluty. Zapotrzebowanie w 75 proc. pokrył Bank Polski, 25 proc. banki prywatne.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 5 lipca.

Sytuacja walutowa ukladala się dziś następująco: w godzinach rannych jeszcze przed otwarciem kas Banku Polskiego można było dostać efektywnie dolary po kursach zł. 8.90—8.95, podaż była duża, tendencja wybitnie zniżkowa. Dlatego też nie małe zdziwienie ogarnęło wszystkich, zwłaszcza zaś czarnogieldziarzy, gdy Bank Polski ogłosił kursy płacenia efektywnie dolary zł. 9.15, dewizy zł. 9.20. Rzucono się więc masowo do Banku Polskiego, który kupował każdą ilość walut i skupił zapewne wskutek tego kilkaset tysięcy dolarów. W międzyczasie kurs dolarów w „zakazanych” obrotach podnosił się do góry, wreszcie zrównał się z kursem oficjalnym, po południu zaś nawet podniósł się na zł. 9.20. Jak widać z tego Bank Polski utrzymał dziś kurs dolara na zł. 9.15, jakkol-

wiek sytuacja była tego rodzaju, że kurs mógł spaść nawet na zł. 8.50. Zależy widocznie Bankowi Polskiemu na stabilizacji kursu dolara na poziomie zł. 9.15—9.20.

Na giełdzie walutowo-dewizowej nie zawarto żadnej transakcji. Dewizy w dalszym ciągu w poszukiwaniu.

Dla akcji tendencja dość silna, obroty na ogół jednak małe, z jednej strony z powodu braku towaru, z drugiej zaś, ponieważ kupujący nie chcą płacić wyższych kursów. Notowano: Chodorów 62.00 zł., Ojkos 1.35 zł., Niemojowski 23 gr., Tespy 13.50 zł., Zieleniewski 9.50 i 9.80 zł. Ponadto szacowano bez transakcji: Chybie zł. 3.50 płacono, zł. 4.10 żądano, Gazolina 2.15 zł. płacono, zł. 2.40 żądano, Górka 6.40 zł. płacono, zł. 7.00 żądano.

Z niekotowanych Gazy zachodnie 70 gr., Gazy wschodnie 13.75 zł., Jaworzno 7.90 i 7.95 zł., Bank Polski 56.00 i 57.00 zł.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 5 lipca. (Tel. wł.) Londyn 47.50, Berlin (wyplaty na Warszawę) 45.53—45.77, Gdańsk 56.68—56.82, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 56.43—56.57, Zurych 52

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 5 lipca. (Tel. wł.) Bank Spółek Zarobkowych 4, Unia 3'83.50, Wytwórnia Chemiczna 0.35, Cegielski 4, Browar w Krotoszynie 10.

ZBOŻE.

Lwów, 5 lipca.

Na giełdzie obroty w życie i owsie po cenach niższych od ostatnich notowań. — Zainteresowanie nadal dla jęczmienia w ce nie dotychczasowej. — Poza giełdą wielkie obroty w otrębach dla celów eksportu, za które płacono zł. 16.50.

Tendencja na ogół zniżkowa. — Usposobienie wyczekujące.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 38.25—39.35; pszenica czerwona 41—42; żyto 25—26; jęczmień pastewny 26.50—27; owies 30.50—31.50.

KURSA WALUT DEWIZ AKCJI I ZŁOTA**W transakcjach międzybankowych**

Lwów, 5 lipca 1926.

1 Dolar amerykański	zł.	9'15
Nowy York	„	9'20
Nowy York kabel	„	52'00
1 Funt szterling	„	177'55
100 Franków belgijskich	„	6'11
100 „ francuskich	„	0'52
100 „ szwajcarskich	„	2'20
100 „ czechosłowackich	„	1'50
100 „ austriackich	„	26'00
100 Szylingów austriackich	„	50'00
100 Marek niemieckich	„	183, 2
100 Lei rumuńskich	„	304.113
100 Lirów włoskich	„	655.083.000
100 Dynarów jugosłowiańskich	„	415.531.000

Dolar zł. w prywatnych obrotach:

zł. 8'90—9'00—9'15—9'20.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Lwów 5 lipca 1926.

Waluty i dewizy:		
Dolar amer.	zł.	9'15
Nowy York	„	9'20
Dolar kan.	„	9'10
Funt ang.	„	44'75
Fr. szwajc.	„	178'80
Fr. franc.	„	24'60
Fr. belg.	„	24'10
Marka niem.	zł.	219'00
Lir włoski	zł.	32'00
Guld. hol.	„	369'50
Kor. czesk.	„	27'25
„	„	246'90
„	„	24'18
„	„	202'00
„	„	130'60

Złoto:

Gram złota	zł.	6'11
Dolar	„	9'17
Dukat	„	20'97
Guld. hol.	„	3'68
Funt ang.	„	44'63
Kor. austr.	zł.	1'85
„ skand.	„	2'45
Marka niem.	„	2'18
Rubel	„	4'71
Fr. un. iac.	„	1'77
Funt turecki	zł.	40'30

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 lipca 1926. (Pat.)

Dolary ameryk.	9'15	9'17	9'13
Sztokholm	247'35	247'95	246'75
Belgia	24'70	24'76	24'64
Belgrad	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	370'45	371'37	369'53
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	44'85	4'91	44'69
Nowy York	9'20	9'22	9'18
Paryż	24'95	25'01	24'89
Praga	27'31	27'37	27'21
Szwajcaria	178'85	178'92	178'33
Wiedeń	130'8	130'10	129'36
Włochy	31'35	32'41	32'27

tendencja: utrzymana

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 5 lipca 1926 (zamknięcie) (Pat.)

Paryż	13'94	Kopenhaga	zł.	137'00
Londyn	25'12	Sofia	„	3'75
Nowy York	9'16	Praga	„	15'29
Belgia	13'67	Warszawa	„	52'00
Włochy	18'05	Budapeszt	„	0'722
Hiszpania	81'40	Białogrod	„	9'13
Holandia	207'45	Ateń	„	6'35
Berlin	1'230	Konstantynopol	„	2'73
Wiedeń	73'0	Bukareszt	„	2'47
Sztokholm	138'50	Helsingfors	„	13'02
Oslo	113'45	Buenos Aires	„	2'900

tendencja: spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 5 lipca 1926 (Pat.)

Nowy York	486'37	Hiszpania	„	30'75
Holandia	12'11	Portugalia	„	—
Francja	179'75	Dania	„	18'34
Belgia	184'37	Szwecja	„	18'14
Włochy	137'87	Norwegia	„	22'15
Niemcy	20'43	Helsingfors	„	19'45
Szwajcaria	25'12	Praga	„	164'18

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 5 lipca 1926 (Pat.)

Londyn	16'00	Dania	931'—
Nowy York	37'00	Holandja	148'—
Belgia	99'00	Norwegia	81'—
Hiszpanja	586'00	Szwecja	994'—
Włochy	129'75	Rumunja	18'25
Szwajcaria	716'00	Niemcy	—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 5 lipca 1926. (Pat.)

Amsterdam	283'40	Madryt	111'30
Belgrad	12'48	Mejofan	24'68
Berlin	168'15	Nowy York	768'25
Brusela	18'64	Paryż	19'17
Budapeszt	98'85	Praga	2'91
Bukareszt	3'32	Sofia	5'11
Oslo	155'13	Sztokholm	189'40
Kopenhaga	187'05	Warszawa	77'40
Londyn	34'37	Zurych	115'70

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 lipca 1926. (Pat.)

Papiery procentowe:

8 pr. poź. zlot.	154'00	10 pr. poź. kotal.	145'00
4 pr. poź. dolar.	65'00	5 pr. poź. konw.	34'0

Akcje:

Bank Polski	64'00	Fitzner Ciemper	—
Bk. Dysk. Warsz.	—	Lilpop	—
Bk. Handl. Warsz.	—	Modrzejew	2'00
Pol. Bk. Przem.	—	Norblin	0'75
Bk. Zachodni	0'87	Ostrowieckie	4'3
Bk. Zw. Sp. Zar.	—	Parowozy	0'12
Kijewski	0'11	Pocisk	—
Puls	—	Rojn Zieliński	—
Spies	—	Rudzi	0'81
Elektryczność	—	Starachowice	0'35
Sita i Światło	—	Urus	—
Chodorów	—	Zieleniewski	9'61
Czersk	—	Zyrardow	8'01
Częstocice	0'60	Borkowski	—
W. T. F. Cukr.	1'80	Syndykat Roln.	—
Firley	—	Haberbusen	5'40
W. T. K. Węgl.	45'00	Spirytus	—
Polska Nafta	—	W. T. T. Zegl.	—
Bracia Nobel	1'61	Cnielów	77'40
Cegielski	6'50	Sole potasowe	—

tendencja: zwyżkowa

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 5 lipca 1926. (Pat.)

Pol. Bk. Przem.	0'00	Pocisk	—
Bk. Hipoteczny	—	Odrica	7'00
Pol. Bk. Kred.	—	Tepege	—
Bk. Małopolski	—	Nafta	—
Bk. Komerc.	—	Pezet	—
Bk. Handlowy	—	Oliusz	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	4'00	Pokucie	—
Z. B. K.	—	Syndykat kosz.	—
Tohan	0'19	Gazy	—
Pharma	0'92	Trzeb. Tuszcz	—
Zieleniewski	10'00	Krakus	—
Cegielski	—	Cnielów	—
Trzeb. Zel.	—	Siersza elektr.	—
Parowozy	—	Chodorów	63'00
Niemojowski	—	Piasecki	—
Siersza górnicza	—	Chybie	—

tendencja: zwyżkowa.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 5 lipca 1926. (Pat.)

Skoda	—	Bk. Małopol.	—
Zieleniewski	80'—	Bk. Hipoteczny	—
Fano	12'11	Nafta	110'0
Karpaty	90'—	Alrańnica	27'—
Galicja	81'—	Tepege	—
Schodnica	111'—	Browary	75'—
Siersza	12'—	Krakus	—

